Odpis

Poznań, dn. 16. I. 31.

Do

Dyrekcji Funduszu Kultury Narodowej

przy Prezydjum Rady Ministrów

w Warszawie.

W latach 1928- 1929 urządziłem do stanu Parana w Poł. Brazylji wyprawę zoologiczną, mającą na celu dalsze rozprowadzenie pracy znanego ornitologa, śp. Tadeusza Chrostowskiego. Jak wiadomo, Chrostowski poświęcił się badaniom fauny brazylijskiej i jako jeden z jej najlepszych znawców rozwinął ożywioną działalność podczas swoich trzech wypraw do Parahy. Niestety w czasie trzeciej wyprawy zginął na malarję w roku 1923, i chociaż zbiory jego zdołano uratować i przewieść do kraju, to jednak jego program zoologicznej eksploatacji Parany został tem samem przerwany, ze szkodą dla polskiej nauki, zaangażowanej już w tej dziedzinie.

Podejmując pracę Chrostowskiego urządziłem, w porozumieniu z p. prof. dr. E. Niezabitowskim, w latach 1928-1929 wyżej wspomnianą wyprawę do Parany i zbierałem okazy fauny w okolicach, w których Chrostowski działał tylko przejściowo - oraz w okolicach zupełnie nowych a ważnych dla przeprowadzenia badań zoo-geograficznych. Przywiozłem do kraju z tej wyprawy poważne zbiory, a mianowicie około 115 ptaków, 100 ssaków i innych kręgowców, 4000 motyli i 2000 chrząszczy. Zbiory przedstawiają pierwszorzędny materjał naukowy, gdyż są umiejętnie spreparowane, doskonale zachowane i co najważniejsza, oznaczone dokładnemi notatkami biologicznemi. Przekazałem je bezinteresownie w całości Muzeum Wielkopolskiemu.

Koxzta wyprawy, wynoszące przeszło 15 000 zł. poniosłem sam, poświęcając na ten cel mój cały płynny majątek, uzbierany w ostatnich latach.

Obecnie zamierzam urządzić drugą wyprawę zool. do Brazylji, ażeby dotychczasowe zbiory w celowy i systematyczny sposób uzupełnić. Ponieważ w wyprawie zdobyłem w tym kierunku

wiele doświadczenia i przywiozłem tak poważny materjał, chodzi mi teraz o dalsze konsekwentne rozprowadzenie dotychczasowej pracy, tak ażeby zgromadzony materjał stanowił zamkniętą w sobie całość.

Niestety obecnie wyprawy sam finansować nie mogę, gdyż nie posiadam majątku. Pan Prof. Dr. Niezabitowski, kierownik Oddziału Przyrodniczego Muzeum Wielkopolskiego, jak i zainteresowane władze odnoszą się ~~oczywiście~~ z największą życzliwością do mego przedsięwzięcie, lecz wobec zredukowanego budżetu Muzeum Wielkopolskiego będą mogły tylko częściowo pokryć koszta wyprawy. Odraczać jej nie wolno mi, ażeby nie zatracić ciągłości pracy. Dlatego zwracam się do Dyrekcji Funduszu Kultury Narodowej z uprzejmą prośbą o umożliwienie mi doprowadzenia do skutku drugiej wyprawy zoologicznej i subwencjonowanie jej w wysokości 6000.- zł.

Dla orjentacji załączam kilka artykułów polskiej prasy, dotyczących mojej I. wyprawy. Zaznaczam, że opracowuję obecnie materjał dokonanych w Brazylji doświadczeń i zamierzam go opublikować w osobnem wydaniu po powrocie z 2. wyprawy. Czas trwania jej obliczam na 8 miesięcy i wyruszę natychmiast po zebraniu potrzebnej kwoty.

Załącznik: Wycinki prasowe...

Poznań, dnia 11 [illegible] (—) A. Fiedler

MINISTERSTWO
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA
PUBLICZNEGO

WARSZAWA, DN. 3 października 193 4 R.

№ IV-Szt-7554/34.

W odpowiedzi należy powołać się na Nr. powyższy.

Do Dyrekcji
Gimnazjum Żeńskiego
im.Michaliny Mościckiej
w
Wadowicach.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nie może przychylnie rozpatrzyć podania Dyrekcji o stypendjum na kształcenie dzieci p.Emila Zegadłowicza, ponieważ nie posiada funduszów budżetowych na podobne stypendja.-

Nie przesądza to praw p.Emila Zegadłowicza do ubiegania się o stypendjum literackie, przysługujących ogółowi pisarzy polskich.Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nie może jednak w tej chwili przewidzieć wyniku starań p. Zegadłowicza, ponieważ przyznanie stypendjum zależy od każdorazowej oceny komisji stypendjalnej.-

Naczelnik Wydziału
/Dr.W.Zawistowski/

Drukarnia Państwowa Nr 67187. 9.XII.33 20 000.

PROF. DR. STEFAN BŁACHOWSKI
POZNAŃ, UNIWERSYTET

Poznań, 5 maja 1931.

Do

Dyrekcji Międzynarodowej Wystawy Komunikacji
i Turystyki w r. 1930

w Poznaniu.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Academia pro Interlingua w Turynie była reprezentowana na M.W.K. i T. przezemnie. Na podstawie umowy z p. prof. Roppem i po przeprowadzeniu korespondencji z Akademją ustalono, że Akademja otrzyma dyplom honorowy wzamian za nadesłanie swych publikacyj. Academia zawiadomiła mnie obecnie pismem z dnia 21. IV. 1931, że publikacje swoje już wysłała, ale dyplomu dotychczas nie otrzymała.

Wobec powyższego ośmielam się prosić Pana Dyrektora najuprzejmiej o wysłanie dyplomu – o ile to się dotychczas nie stało – do Akademji na ręce jej prezydenta pod adresem:

G. Peano
Prof. in Universitate de Torino
Cavoretto- Torino
Italia

Z wyrazami prawdziwego poważania

Stefan Błachowski

INSTYTUT POPIERANIA
POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ
W A R S Z A W A
NOWY ŚWIAT 72, PAŁAC STASZICA
LOKAL KASY IM. MIANOWSKIEGO

WARSZAWA, DN. 16/XII 1930 R.

Wielmożna Pani
Zofja Kossak-Szczucka

Mamy zaszczyt zakomunikować, że uchwałą Komitetu W.L. na posiedzeniu w dn. 11-ym b.m. została Pani wybrana na członka Rady Instytutu.
Prosimy uprzejmie o przyjęcie tej godności, oczekujemy przychylnej odpowiedzi. Brak zawiadomienia do dn. 1 stycznia 1931 r. uważać będziemy za zgodę.

Jednocześnie zawiadamiamy, że do Rady Instytutu W. weszli pp.: prof. Ignacy Chrzanowski z Krakowa, dr. doc. St. Kotarczkowski z Krakowa, prof. Roman Ritsch z Krakowa, prof. Bron. Gubrynowicz z Warszawy, prof. M. Ujejski z Warszawy, prof. Michał Sobeski z Poznania; nadto zaproszeni zostali pp.: M. Grabiański, A. Rybicki, M. Wiśniewski, Feliks Brodowski, St. Wyszyński.

Łączymy wyrazy
prawdziwego szacunku

Za Zarząd.

Prezes

Sekretarz.
Stanisław Szaby

Do

Świetnej c. k. Komisyi Zasiłkowej

w Wadowicach.

Dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień podaję do wiadomości c. k. Komisyi Zasiłkowej, że na podstawie uchwały c. k. Komisyi Superarbitrunkowej w Wadowicach z dnia 10. października 1917 r. zostałem urlopowany z powodu choroby na 12. /dwanaście/ miesięcy.

Zakopane 30. stycznia 1918.

Stanisław Wyrzykowski

BIURO PRASOWE
Telefon 139-91
Konto P.K.O. Nr.413-710

PRAWEM NACZELNEM-DOBRO PAŃSTWA

L dz. 2633/33/P.

Kraków dnia 9 Września 1933 r

Wielmożny Pan

Dr. WALICKI TADEUSZ

V.W O J E W O D A w KRAKOWIE

Biuro Prasowe przy Sekretarjacie Wojewódzkim BBWR w Krakowie spełniając swe zadanie propagandy i rozszerzania prasy prorządowej pozwala sobie zwrócić się do WPana z propozycją zaabonowania "GAZETY POLSKIEJ", zaznaczając, że cena prenumeraty dla PP. Urzędników Państwowych wynosi zł 3.75-miesięcznie wraz z przesyłką pocztową.

W załączeniu przesyłamy deklarację, oraz blankiet P.K.O. z prośbą o zwrot podpisanej deklaracji.

Z poważaniem

BIURO PRASOWE
w KRAKOWIE

INSTYTUT NAUK
HANDLOWO-GOSPODARCZYCH
POLSKIEGO T-WA KRZEWIENIA
WIEDZY EKONOM. I HANDLOWEJ

KONTO P. K. O. № 81.483.

№ 82.

WILNO, DN. 11-go stycznia 1930 R.
ul. Ad. Mickiewicza Nr. 18, tel. 14-14.

Do

Wydawniczej Księgarni Św. Wojciecha.

P o z n a ń.

Al. Marcinkowskiego Nr. 22.

Dyrekcja Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie prosi niniejszem o pomoc w skompletowaniu działu czasopism Bibljoteki Instytutu, której celem jest służyć potrzebom kształcącej się młodzieży i jej profesorów, jak również dostarczenie lektury -szerszej publiczności.

Szczupłe środki Uczelni nie pozwalają Dyrekcji zaprenumerować wszystkich pism pożądanych, zwłaszcza że znaczne sumy pochłania szybki rozwój Instytutu w kierunku powiększenia liczby wydziałów; specjalne zaś kredyty bibljoteczne zużywane są prawie w całości na nabywanie

najnowszych wydawnictw podręcznikowych.

W związku z tem Dyrekcja ośmiela się prosić o bezpłatne przysyłanie pisma „ Tęcza " względnie - zniżenie ceny, licząc na to, że WPanowie zechcą czynnie poprzeć tak rzadką dotychczas i potrzebną w Polsce szkołę - jak Instytut.

Dla dokładnego zaznajomienia WPanów z celem, zadaniami i rozwojem Uczelni, Dyrekcja pozwala sobie przesłać przy niniejszem prospekt Instytutu.

Wz Dyrektora

/Dr. Zygmunt Fedorowicz/.

A. Z. abholen

8

Drucksache

ANDRYCHA[illegible] OBER[illegible]
11.1[illegible] 16
a

~~Herrn~~ — Frau — ~~Frl.~~

Zietkiewicz Hedwig geb. Kurowski
geb. 7. 4. 1881

Ober-Gorzau 1
Kr. Zielitz

Reichsamt stellt
Nebenstelle Andreasau

Frei durch Ablösung Reich

8v

Arbeitsamt Bielitz
Nebenstelle

Audrichau, den 11. 10. 1941

Abtlg.: II AZ

Sie werden ersucht, am Donnerstag den 16. 10. 41

um 9-12 Uhr im Arbeitsamt

Nebenstelle Hilfsstelle Kadnitz 2 Zimmer ~~Nr.~~

bei Herrn ~~Frau~~ Schnapke

zu einer Rücksprache zu erscheinen.

Es sind mitzubringen: Diese Karte, Meldekarte, Arbeitspapiere.

Reisekosten werden nicht erstattet.

Auf Anordnung

König

T/0198 – 975 41

Henryka Francka Synowie
Skawina

Skawina, data pieczęci pocztowej

Wielmażny Panie!

Tegoroczny ładny zbiór wskazał ponownie na to, jakie znaczenie posiada korzeń cykoryi dla tych P. Rolników, którzy zważali na to, by uprawę tej rośliny przeprowadzono należycie.

Zamiechamy tu wyliczenie uwagi godnych zalet, które połączone są z intenzywną uprawą tej rośliny handlowej i pozwalamy sobie polecić, Wielm. Pan raczy te powierzchnie, na których Wielm. Pan ma zamiar uprawić cykoryę, kazać znawozić przegniłym nawozem i o ile możności głęboko zorać.

To byłaby przygotowawcza praca na teraz, a tym Panom, którym uprawa cykoryi nie jest jeszcze dokładnie znaną, służymy chętnie naszemi wskazówkami dla tej uprawy, które oparte są na doświadczeniach w tutejszej okolicy, a więc które są wypróbowane i które okazały się jako dobre.

Także i w przyszłym roku płacimy ładną cenę K 4.- za 100 kg, loko wagon Pańskiej stacyi kolejowej, ważenie na fabrycznej wadze, z potrąceniem 3% na ziemię, jeżeli korzenie są kontraktowo oczyszczone i przy których nasada liściowa jest należycie odciętą.

Zapłata następuje natychmiast po odbiorze.

Prosimy o możliwe rychłe zawiadomienie nas, jaką powierzchnię zamierza Wielm. Pan w roku 1913 upravić cykoryą,

Ziambri, 40, 12 : 12 I

abyśmy mogli zakupić w należytem czasie potrzebną ilość nasienia, ewentualnie jesteśmy gotowi, jeżeli sobie Wielm. Pan tego życzy, polecić naszemu urzędnikowi, by Wielm. Pana odwiedził, aby w ten sposób umożliwić dokładne omówienie tej kultury i zawrzeć pisemną umowę.

Na życzenie służymy chętnie dalszemi wyjaśnieniami a oczekując z przyjemnością łaskawej decyzyi, kreślimy się

z wysokiem poważaniem

Henryka Franckа z synowie

Reskrypt c. k. Namiestnictwa z daty
Lwów, 14. marca 1912, L. XVa 234/2

Czysty dochód przeznacza się na cele plebiscytu na Warmii.

Zakład graficzny F. Pilżek w Pozaraniu.

Pocztowy



Małopolska
Wiadowice
Gorzeń Górny
Dwór
Lichnowy
L. Ermanowska

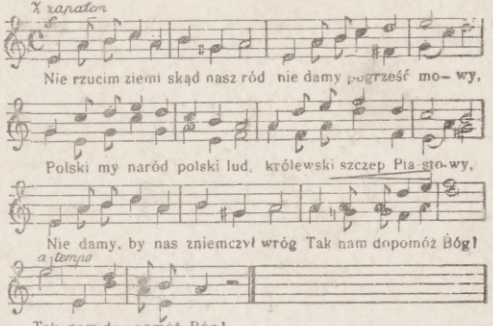


Feliks Nowowiejski.

Kompozytor „Roty", rodak z Warmii.

„ROTA" Feliksa Nowowiejskiego

(do słów Maryi Konopnickiej)



Do krwi ostatniej kropli z żył,
Będziemy bronić ducha.
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.
Nam twierdzą będzie każdy próg...
Tak nam dopomóż Bóg! (:)

Nie będzie niemiec pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił.
Wstanie orężny hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił
W ten dzień, gdy zagrzmi złoty róg...
Tak nam dopomóż Bóg! (:)

Kwaki: Medm. 66

12

23/VII 1924

KAPLICZKA PRZYDROŻNA W JAROSZOWICACH.

Zdjęcie amat. P. M. Gedlówne.

Kochana moja, odpi-
szuję natychmiast,
cieszy się z gruberej
yaki, ale ery nie za-
ża i miętanki, tak
ynta niemawły te
skonuję na jołzek
z powodu miętanki.
Chata skupieńska a
mało życzenie nie przy-
Tatra yatro wyjż
ły Swięty kawiły ba
ze mało mięsa, a
chcy się przyjemnie
ała wszyscy całuję.

Wyd. Tow. Upiększenia m. Wadowic i okol.
z albumu pod. Wadowickiego Nr 2.

CZAS





Wadowice

Gorzeń Górny
dwar

Wielmożna Pan

L. Esmanowska

13

POCZTÓWKA

Wielmożna Pani
Leokadja Essmanowska
Gorzeń Górny (Bajka)
p. Wadowice
Woj. Krakowskie

Nakład W. Borkowski, Wilno.

Najserdeczniejsze życzenia
z okazji imienin i nowonarodzenie prze-
syłają z wyrazami szacunku
Helena Hulewiczowa,
Witold Hulewicz
i Jagienka

Drożdżyce piękne
za dziękuję Domowi.

Wilno, Antokolska 24 A, m. 5.
22/XII. 20.

WILNO.
Ostra Brama

25


13 v

14



Redakcja
Wodowice
Gawzeń Górny
Wolmiera
Jerzy Esmanowski


Wesołych Świąt!
14 V
5293/94

Z. B. J.

28. III
20

Najserdeczniejsze
życzenia zdrowia
i szczęśliwego życia!

Józefina

Pani Sara
Zofia Edelmanówna
Pabianice
Ul. [illegible]

15

15v



GEN. JÓZEF HALLER

POST CARD

LANG'S SERIES

For INLAND Postage only
THIS SPACE MAY BE USED FOR COMMUNICATION.

THE ADDRESS ONLY
TO BE WRITTEN HERE.

Kochany Stefo!
Abyś rósł zdrowo,
uczył się dobrze, był
pod każdym względem
posłuszny rodzicom, ty-
rzyny i Kochającej Cię
ciotce, ciostoj i bracia
Chadzyńscy.
2/2. 1906 r.

Wielmożny Pan
Stefan Esmanowski
w Miechowie
guberni Kieleckiej



16r

537. PARIS — Le Penseur, par Rodin (*Profil*) C. M.

17

Carte postale — Postkarte — Cartolina postale
Post card — Levelező-Lap — Dopisnice — Briefkaart
Brefkort — Brevkort — Tarjeta postal
ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.



Nürnb rg. Theo. Stroefer. Serie 616. (6 Dess.)

Kochany Ojcze!
Cieszy mnie ze zdrowie
jesteś, u mnie i wszystko
w dobrem nas
ren na i natchnienie
do pisania wiersz, o
którem bardzo prosz
prosiłeś Babci.
Całuję cię serdecznie
Kochającą Babcię Z.

Antonina

Wielmożnemu Panu
Stanisławowi
Krakowie
ulica Lenartowicza 11.

W.P.
Dr. St. Estreicher

Łaskawy Panie,
Proszę bardzo o łaskawe
odesłanie kartki in-
formacyjnej do Drukar-
ni, aby na miejsce
pierwsze powrót Góral
ze str. 6, a na str.
6 u góry „Le penseur"
z str. 1 ej.

[Skiwski]





19

Kraków

Wielmożni Państwo

Emanowscy

ul. Batorego 8 - 1 p.

Pozdrowienie z wycieczki
szkolnej. Jutro przejdziemy
z Wawelem do Kopca
Kościuszki

Wielka nuda

„WISŁA“ 1913.



M. CZEKOŃSKI: „Malwy."

Cracovie, środa.

Kochany Kazio!

W tej chwili oczekiwałam Twoją kartkę od Bolesława i otworzyłam ją. Natychmiast, przyjmij wyrazy mojej radości szczerej z okazji przyjęcia Twej pracy. Cieszę się również razem z Tobą, że zbliża się dzień, w którym mieć będziesz dyplom w Kieszeni, - ów cyrograf dający Ci wolność stanowienia o Swej przyszłości. Jeszcze krok walki a stanie się Sobą. Skorzysz własnymi siłami przyszłość Swoją i niezależność.

Wchłaniam Ci serdecznie za słabości, że p. Zegadłowicz ochłodził moje troski i zdobył mi dopomóc w wyrobieniu się z Warszawy - do Krakowa. I całego serca pragnęłabym być nareszcie między swoimi, pracować dla nich i odczuwać tę głębokie zadowolenie z tego, że mieć niegdyś dom w Cracovie, bliski warsztatu pracy,

Proś p. Zegadłowicza w mojem imieniu, by w walce o mnie wyzyskał wszystkie momenty przemawiające na korzyść moją i na korzyść Kuratorjum Okr. w obrębie którego pragnę pracować. A więc: a) mam pełne kwalifikacje.

b) znam szkolnictwo powszechne, bom w niem pracował jako Katecheta prawie 13 lat.

c) znam szkolnictwo średnie, bo w niem pracuję już 8 lat.

d) znam administrację szkolną, gdyż 2 lata byłem z wyboru przewodniczącym Rady Szkolnej Miasta Radomia, a obecnie 2 lata byłem Sekretarzem Gimnazjum Sług Dyrektora Szkół Sandom. w Warszawie.

e) jako starosta, przez 2 lata stosunek do zajmowanego stanowiska i jego organizacja na kresach wschodnich.

f) nie brak mi wymowy, - a więc mogę być użytym w każdej potrzebie, -

g) politycznie pracuję jako stały współpracownik Generalnego Sekretarjatu Bloku Współpracy z Rządem, o chęci powstania Bloku, wiadomość!

h) p. Kurator nie potrzebuje się obawiać, by ze strony Krak. Biskupa wystąpił się przeciw głosowaniu z duchowieństwem starałem się z wielu względów podyktowanych przez Kościół (Konkordat...) utrzymać stosunki przyjazne.

Powtórz te punkty Panu Legatowiczowi, niem wyjście w niej sprawie do Pana Kuratora i Wojewody.

Jak uważasz, mam zamiar złożyć wizytę Panu Legatowiczowi w Poznaniu razem z Żoną i jeżeli Pan Legatowicz na chwilę nie ma do Rzymu?

Jeśli Ci tylko czas i ochota pozwolą wyjedź
z do nas z Nazaretu swoją i rodziców,
Olczia, jeśli jej ty radzi serdecznie, niech
z nas w Braciu nie zapomni!

Przypomnij Vam Jegomościowi, że,
jeśli Vam Kurator zgodzi się, chętnie
ozdobię w Jemu wyznaczonym do niego
pojazdu, by mnie obejrzał i w Konferencji
sprawy na stypie że mną mógł
ozdobić ołtarz.

Wraz serdecznie Vama Jegomościa!

Całuję Cię serdecznie.

Franciszek
Fonejs
ex-Bratr - dawny członek
prototyp ks. Fausta
Mariańskiego

VP Prof. Parnicza Forys

(do Rachow. dlozca.)

Wadowice

ul. Jagiellońska

22v

Puławy d. 18 czerwca 1933
23

Wielmożny Pan
K. Fryś
Sekretarz Komitetu Jubileuszowego 25-lecia
Emila Zegadłowicza

Uprzejmie proszę Łaskawego Pana o przesłanie mi za pobraniem pocztowem kopii dowodu p.t. „pokwitowanie" oraz cyklu pocztówek jubileuszowych.

Łączę wyrazy poważania

Jadwiga Zielińska

adres: Puławy - Zakład Naukowy.

Jerzy Hulewicz

Kościanki

Post Jastrzebsko

Kreis Wreschen

Prov. Posen

Preussen

Katagnak

Stanisław Przybyszewski

Wiosna 1918.

Sosnowiec, 13.IX.40.

Wielce Szanowny Kolego./niema wykrzyknika/

W marcu, gdy tylko wyczytałem w spisie Waszą nazwisko, ucieszyłem się bardzo, że minął Was, podobnie jak i mnie los tych, co siedzą po obozach jeńców. Znalazłem tam (t.j. w spisie) też kol. Maternego. Aby się skrzyknąć, napisałem zaraz do Obydwu kartki z krótkiemi wiadomościami o sobie i swej rodzinie. Odpowiedział mi Materny, a Wy nic. Myśle sobie chłop shardział, może został Dyrektorem/duże d/ i widać ma bestja/małe b/ prawo mnie nie znać. Sie mówi trudno i kocha się dalej. Aż wreszcie doczekałem się listu Szanownego Kolegi. Porządny z Was Kolega.

Zacznę od początku. Niecałe 2 dni jechałem autokolumną przez Przeworsk do Krakowa, a z Krakowa koleją do Sosnowca z Chwalbińskim, moim sanitarjuszem z bataljonu. W moim mieszkaniu mieszkało wojsko. Gdzie moja rodzina -nikt nic nie wiedział, pojechali pociągiem ewak. dojechali do Skarżyska, tam lotnictwo miało zniszczyć tory, mieli z pociągu uciekać, miała moja żona być lekko ranną...dokąd się ze synkiem i służącą udała nie wiadomo. Z takiemi wesołemi wiadomościami od stróżki poszedłem się przespać do szpitala kasowego. Po 2-3-ch dniach przeistoczyłem się w cywila. Po następnych dwunastu dniach zameldowała się rodzina cała i zdrowa ale gruntownie obdarta i nadal mieszkaliśmy w szpitalu. Po dłuższych staraniach dostaliśmy inne mieszkanie, w końcu maja (zwrócono nam) większość naszych mebli, dość, że od 3ch mies. mieszkamy po ludzku, chociaż ściśnięci w 4ch pokojach. Tylko przez miesiąc byłem bezrobotnym, bo od 15.XI dostałem stanowisko poprzednie w kasie.

M/g Piszę dalej później, bo nie skończyłem tego listu i za tydzień. Pamiętam Kolega kpr. Ferenca, naszego obersanitarjusza? Pamiętacie, że on, Cieślikowski (kucharz) i jenare 1 sanitarjusz jeszcze ugli mam 1 zaprzęg kompl. i z bolszewikami pouli na wschód. Po wszystkich 3ch widziałem po powrocie od kapoś do Zagłębia. I był sanitarjusz, z zawodu krawiec; widziałem go jak taszczył maszynę do szycia, kupione od żydów i zamierzał ją przewieźć do Suberei do Miechowa, skąd pochodził. II był Ferenc, syn bogat. kupca drewna z Będzina 4 razy karany za komunizm i dlatego nie pozwolono mu na studjowanie W.S.H. w Krakowie. Idealista, żywiony marzeń teoretyków socjalizmu, zaprzyjaźniony z grubymi ziarni, który odwiedzali Wronki i Berezę, a wyszedł nie byle jaki krzykacz, czy półgłówek, ale chłop z sensem. Wrócił w czerwcu

i przyszedł mnie odwiedzić. Wyraziłem zdziwienie, że nie został w wyznaczonym raju i pytam go o powody, dla których wrócił do Polski. Powiada, że jest rozczarowany, że ma pustkę w głowie, że wszystko co widział, było zaprzeczeniem tego, co sobie o Rosji wyobrażał, widział paradoksy, kolidujące ze zdrowym rozsądkiem. Pracował w parku kultury na Wołyniu, zaprzyjaźnił się z bolszewikami „rodowitymi" (z głębi Rosji), którzy podziwiali, jak im tu dobrze i mówili jak u nas jest u nich, dowiedział się, że Mołotow miał się wyrazić, że w interesie Rosji jest by Niemcy były najsilniejsze, widział sfinansowanych przez bolszewików rosyjskich emigrantów, którym imponowały wszystkie zapalniczki, widział jakie przestawienie nastrojów jest na kolei i gdzie indziej i jak te koleje funkcjonują, dowiedział się, że po $\frac{1}{2}$ rocznej pracy nie dają go na trzewiki i musiał chodzić w podartych wojskowych trzewikach, że mydła do golenia, pasty do zębów i t.p. luksusów niedługo na Wołyniu zabraknie i że więcej ich nie będzie, a on przecież przywykł do życia cywilizowanego i nie lubi jak go wszy gryzą. Wkońcu towarzysze mu powiedzieli, że wyświadczą mu za Moskwą - więc postanowił wiać i przez ziel. granicę wrócił do Będzina. Przejął był kuchara (towarzysz-kucharz) rodem z Zagłębia, z zawodu ślusarz. Też mu się tam nie podobało - przytem tęsknił za rodziną i wrócił. Widuję czasem którego z Żydów z Zamościa, ale ich nie znam, zresztą nie ciekawe typy. U nas lekarzy żydów jest mało, większość jest do stronnictw rewolucyjnych - niektórzy nawet wyglądami daleko nie ustępują. Z polaków padł na wojnie jeden, za to parę starych lek. siedzi w obozach. Operacji ciężkich się jak mogą pod Niemcami - nieparzmy jutra. Zarabiają jako tako - nawet wcale nieźle - ale jest tyle dzieci, że na czarną godzinę nie wiele się odkłada. Mam brata b. red. T.K.C. w Krakowie z żoną i 2 giem dzieckiem - dopiero od miesiąca pracuje w Zbiu Zdrowia jako tłumacz na język polski różnych rozporządzeń. Dołączam tu kilka z nich. Dalej mamy teściową emerytkę we Włocławku i 2 ciotki też we Włocławku na moim utrzymaniu. Prócz tego muszę kupować grube buty dla dzieci dostawnie do pracy. Dzisiaj dostałem kartkę na 1 kg. mydła. Dołączam kartkę na 1 kg. cukru. Dołączam

26



Wielmożny Pan

Dr. W. Jacyszyn

Wadowice

Bielitzerstr. 14.

26v

Specjalista chorób ocznych
Dr. med. T. Sokołowski
b. st. Asystent Kliniki Okulistycz.
Uniw. Jagiell. w Krakowie
Sosnowiec, Piaracklego 1 tel. 61800
ordynuje od 5 do 7 wiecz.

Hauptstr. 35.

DO KAMIŃSKIEJ

Maryan Wawrzeniecki

Szanowna Pani!

W sobotę dowiedziałem się
o niemocy Szanownej Pani –
Naturalnie iż wiadomość ta
żywo mię zasmuciła –
Chciałem podziękować za tak
energiczną zmienienie mię dam
T. M. Ks. Cyriakowskiego –
Który to dar teraz
podobania się nader
imponuje

Wielmożna Pani
Helena Kamińska
Etnografka
w
Kameralnej Muzeum
Przemysłu Rolniczego

176

DO KAMISZKIEJ

Skan bBogy nadzieję iż odpowiedź organizmu szanownej Pani wkrótce zwyciężą i pozwolą Jej na owocny jak dotychczas pracę w Zimnych salach Muzeum

Łączę wyrazy szczerego poważania

M. Wawrzeniecki.

Warszawa 16. maja 1909 r.

Szanowna Pani!

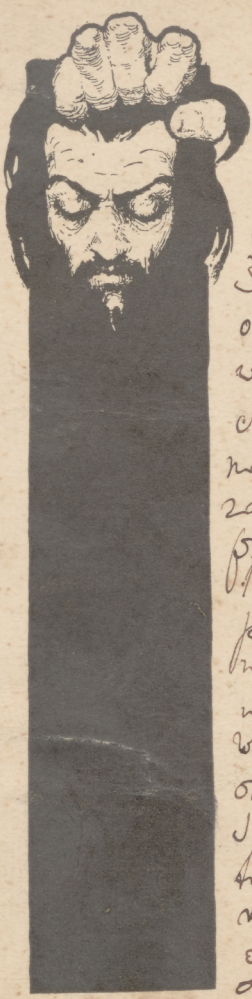
Polecam Łaskawej Pamięci
przedstawiciela wypróżnienie
dobrej szafy „Czerwonej" do której
wypada aby był klucz osobny -
Innej sprzedawcy proszę o
Kobiecińską przysłanie. Ob mała
Szanowna Pani tak delikatnie
jak to „Kobiety" umiejąc S. J.
jakim się wydaje że umiejąc
uprzedzi Panią J. M. i zostanie

J.

Zmuszony uchylić rozsądku mogę
z nią zetknąć.
Biedna panna J. sędzina zgrobi
sobie z uwy swój warszawski
ideał gradyzka bawi-damka.
Nikt nigdy a tym bardziej
petrolestnia pensyonarecka
nie zrobi z mnie pieska służącego
gotowego na dwu tylnich
łapkach - o co? O cukierek.
Ale ja cukierków z ręki
Robiła całe życie nie bratem
nigdy i brać nie chcę -

Zawiadamiam ani gdzie
nie byłem nie jestem i nie będę a
urabiania się pensyonarskiem
nie proszę - jestem zresztą
nadto stary (urodzony 1863 r.) i
nadto wiele zrobiłem na świecie
bym się miał bawić z tem co
„mamam" nuca za złe lub dobre
" albo z tem co „mama" nuca
że wypada lub nie wypada.

uniżony sługa
Marjan Wawrzeniecki
urzędnik Towarzystwa Kredytowego
Warszawa 25/III. 1914.



Kraków d. 11. 1. 1913.

Dost. Pani (2 d. 6. 1. 13)
świadczy jak wszyscy
o wielkiej życzliwości
wytrwałych dobrych
chęciach i usłużeniach
nawet przewyższających
zakres mojej do Pani
prośby, jaką wyraziłem
ten list, a która
polegała na zatelefo-
nowaniu do biur
nauczycielskich
w których byłem zapisany
oraz, o ile się da, przyspie-
szenie i pieczętowanie
tych rzeczy, które
nadesłałem. Jestem
oczywiście wdzięczny
obowiązany Pani za

nadzwyczajne starania, póki
w moim interesie ale wyznać
muszę, iż cokolwiek z tego będzie
dla mnie przez widoczne popsute
się z przyjaciół takich jak np. „Tłoścy"
to do mojego interesie ani materyalnie
ani moralnie nie będzie i ko-
rzystać z tego będzie mi trudno. —
Dla amatora specyalne polskich
rzeczy w swojej teczce nie mam żadnych
bowiem szkiców do kompozycyi takich
nie posiadam na razie. Co do zajęcia się
polskiego gdy będę w stanie zgodzić
się [illegible] gdy p.t. pracy malarza
bez wzglądu na [illegible] matki artystki
ligere ser. [illegible]

Warszawa
Krakowskie Przedm.
1.V.06.

Wielmożna Pani
Helena Kamińska.

POSTALE

10 HALERZY

3/V

32

ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ.
UNION POSTALE UNIVERSELLE RUSSIE.
ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО — CARTE POSTALE.
POCZTÓWKA — POSTKARTE.

Мѣсто для марки.

Nakł.: St. Graeve Biskupice p. Sieradz.

Wielmożna
Helena Kamińska
w Warszawie
ul. Krakowskie Przedm. № 66.
w Muzeum.

На этой сторонѣ пишется только адресъ — Côté réservé exclusivement à l'adresse.

CARTE POSTALE

Certains pays etrangers n acceptant pas la correspondance de ce côté, se renseigner à la poste

33

Correspondance

Adresse

Paris
17. IV 1908

Paris, Znów świątki
i znów ślę Pani
życzenia nasze wszystkie
Zenon Pani także
życzenia składa
wdzięczne - Wanda
i Hasbrze -

Całuję kochana Pani
dobre ręce Edw.

M [illegible]

p. Helena Kamińska

66, ul. Krak. Przedmieście

Varsovie



34

Warszawa, dnia 30 sierpnia 1936 r.

[redacted]

Jub.
a Pracy Zegadłowicza
e

Uprzejmie prosimy o wysłanie pod naszym adresem z uwzglmdnieniem maksymalnego rabatu na zagranicę, dla której jesteśmy centralną hurtownią:

1 egz: Zegadłowicz - Pokosy

Z poważaniem
„AWANGARDA" T.M.H.K.P.
Wydział propag.—zagran.

34v

AWANGARDA

ODAWNICTWO
GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
NAZWĘ
DZIELNICY POŁUDNIE
WARSZAWY

WYDAWNICTWO

WARSZAWA 2 31VIII 22 d

WARSZAWA, UL. PRZESKOK 4 m. 4

TEL. 624-04 — P. K. O.

Warszawa, Chmielna 7
Polska

WARSZA
POŁUDNIE
10
DZIELNIC POŁUDN

Do Komitetu Jubileszowego

25-lecia Pracy Zegadłowicza

Wadowice

35

Telegram

Nr 79

Przewód nr .....

Uwagi służbowe:

Przyjęto dn...../...193...

godz. 19 min. 23

z 15/7

AKRS.

Podpis .....

Urząd .....

= pp 1.75 = marja

koszyc szolajska !

matejki 3,- tarnopol =

ekpwel 1.75 .

z ..... krakow tg 2443 11 15.13 30 = dn...../godz...../min.....

kiedy artykul redakcja czeka .+

Państwowe przedsiębiorstwo „P. P. T. i T." nie przyjmuje odpowiedzialności za straty wynikłe z zagubienia, zniekształcenia lub opóźnienia telegramu.

Drukarnia Państwowa nr 93229.

P. P. T. Nr 1010/telegr. (IX 1937). 5.000.000 w bl. à 100.

Blankiet do telegramów nadeszłych.

Biała, 18. XI 38

Kochana Panienko!

Mówiłem dziś z profesorem gimnazjum w Kętach i to powiedział mi, że dyrektor, któremu sprawę przedstawiłem, skłonny jest do przyjęcia siostrzeńca, o ile ma uczęszczał „papiery" w porządku. Dyr. Skrzetuski życzliwie przyjął pomysł o tym z Mistrzem. Cóż robiąc a dlatego nie zwalnia jeszcze przytułku w innym gimnazjum, nie rozwiązuje mym zdaniem, do dyrektora napisać list, na wszelki, gdyby przyjaciel Mistrza był niezadowolony.

Serdecznie Panienkę pozdrawiam,
oddany Pantu

M. Stroka

P. S. Podaję nazwisko dyrektora:
Stanisław Zbierski
Kęty.

Do Zegadłowicza i Kotlińc-Świętosławy

Obt. J. Kuśnierski 7R 56. Stabsabteil.

Kielce 9. III. 1917 r.

Droga moja Jadziko! Jak w kartce pisałam do Ciebie poprzedniego, obiecałam, posyłam Ci fotografię, której jak mi się zdaje jeszcze nie widziałaś. Kartkę wraz z tą marca otrzymałam wczoraj wieczorem odebrałem, otrzymuję ciągle pocztę decznie. U nas od paru dni takie wiele ostre piękne, śniegu dużo napadało. W Jędrzejowie jeszcze nie byłem ale mam tam jazdę obiecaną, myślę tedy tam w przyszłym tygodniu. Załatwiłbym tam trochę sprawunków, bo tu do obcasów się nie przymierzy. W Kielcach paręset jakoś bobie dnia każdego. Pewnie Ci już pisałem, że kot, który jest na kwaterze ale Krakowa. Otrzymałem list od Ojca, jeszcze nigdy nie przyszedł mi tak szybko tej kartki. Prawie wszystkie wiadomości ze strony całkiem, mieliśmy nie dużo na ostatek fotografować, ale nie było kiedy bo brak czasu. Całuję Cię i ściskam bardzo a bardzo serdecznie Twój Stanisław

Ślę wam wszystkim wszystkiego najlepszego z okazji Świąt Wielkanocnych i Ciocia zdrowia życzy.

Fot. Jan Ziembiński Kielce ul. Mysiańska

Feldpost

K. u. k. Ersatz Bataillon № 56
Stabsabteilung

37

Wielmożna
Jadwiga Kuśnierska
Wadowice
Rynek główny l. 12.

Kielce

2255



Kiekóo, 26. II. 40. 38

Sami Leonardzie! – „Ryzyć tj chce, iyć tj nie chce.“ Jna San wzięcie tego dwirtus, który wyprowadzi tę dosadne rolanie – klasyczne dla wzpółczesności, idące z wzwody z takimi nieśmiertelnymi wzrtami:
– „Mane, Lokel, fares“ – „Cuius regio, eius religio“ – „Beati possidentes“ – „Carpie diem“ (tylko jak?!) – „Periculum in mora“ – czy wreszcie: „Cogito, ergo sum.“ – Bóji i cała moja nędza Facilitka, z dodatkiem pisaną (dla pewności) – aby tj nie chompromitowała! – Jatem wracam do początku – otóż mat zwanego dwirtus – powtarzam stanowczo cyto i z wewnętrznym przekonaniem, poprostu z nerwicem. – Odpowiedź tj San dei... –
Ta dei zapewne (epistolo) przynosi brak reakcji z San strony na moje agresywne powtórzenie – którego jedynym celem jest lekka gimnastyka fizyka.
Cóż – nadwerżam San korespondencji (z imienia) – czy ij – mogłabym mieć jakie kolwiek pretensje. Dobrze jest – jak jest. Jni dość, że znam San dla czytania. Gdybym była panną de Lespinasse – wtedy natrudniej między tyć San wzajemnie dzielna i rokoszna kolieś jest różnie nudna – gdzieś i rokoszna. Nie ma wodnej różnicy. –
Fiory zyć nie mieć między – absolutnie nigdy z skrupułów (w odniesieniu do mnie) – proszę tj stanąć nie zwracać do „obserwacji“ listów, i nie mieć bo nie mieć jej rozbrajającego zaufania na nic dłużnego Facilitka to okropne! San wzięcie porządnie upa Ta ja mam rozbrojenie, tylko ja – tyle San wzięcia... i dlatego istnieje w mię ta problematyczna skłon i przesadna powzwzność: Jakkolwiek jej wzięcie San moje życzenie – tym razem nie ustępuję. – Dalej: idzie o jedność to ja poświęcam z ko listy: mieć skrupuły, mieć zaufanie

itp. – a ja nawet nie przyzwoan choć byłoby za co.
jestem nietrzyma, i wtej samej przykrości. – Teraz nie
lubię bioder; którąś muszę prosić i skwapliwie dziękuję.
I potem – sam ten. – Z drugiej strony rozumiem Sama
niecierpliwość, rezerwę, niecierpliwość i niedołęstwo – to jedni
ptoi coś robi wbrew woli drugiego – na to pewne wyrozumie-
nie. Sama jednak z tej miękkości jest Sam wstrętny, bierny
i onieśmielony w brzemie (jest nerwy i we wszystkim inny), dla-
tego sam Sam nie na hipotezy i dlatego nie
mam ochoty wyciągnąć wniosków. – Potem mi się nie
Sam mówić do pewnego, ograniczonego czasu. Dlaczego?
Jest mi Sam potrzebny. –
– Ptoi i kochana boleśnie Teresowi!!... – Ptoi i moja porywcza
nerwowi, ptoi i d. c. wszystko razem Sama kochającej wrażliwej;
wrażliwości poezji. – Lecz przecież Sam nie mi wyobrażam się
bardziej przy przykrości – i potrzebie ulżenia olbrzymie
miejsce i wielkie obelgi...
Ale chodzi o moje poprzednie listy – byłem w brzydkiej –
dlaczego do odległej przeszłości i już nie z aktualnej. Wie wiele
mój wrogi, wiemy, że Kochanie chciała stracić innego
wroga i wolę innego wynaleźć. – Potem przy Kochanie przejść
przeszłość do porządku. Nie na długo na dyskusję ze reflektuję
tylko wiemy, ciągi, przeciwnie, z której kolebki
nie Krzyczeliśmy. – Sama tym wyraźnie nie należy mi na tym,
ale o mnie zgoła – nawet Sam! – Nie mnie to! nie obchodzi-
pisała tyle i sobie – to Sam mnie opowiadam. Normalnie
z pewnością – jest mój wyraźna wówczas. – Inje pisząc
mój – tylko zdaje – za długo przyzwyczaić się. Nie opuszczajmy się
ja! Ptoi – jestem należycie cierpiący – przechodzimy.
byłoby obrzydzeniem obrzydzenie – mniej – ale mniej ciekawie.
– tak samo jak kiedy inny mi nastrojowo. Lubię ty Sama
ideał (idealny) obojętności: wyższości: to najprzyjemniej
Dziwne dziecinne nastawienie, że sentymenty będą się
chwały cudzego chcieliby się ogłupić? – Dla mnie jest Sam
– obrzydzeniem obrzydzenie: dlaczego mi na Sama. Tyle. –
ciągi w Warszawie o opinia pijaka. To mi jest mi zaraz dlaczego.
wartkiej" urządzam. Potrzeba wnet wcześniej. – Jakie ma i Sam
w rozwoju Kochanie? – przez pozbyć. – I nie należy chorzeć,
ciągi. – bardziej Sam mówić wstrząsnęły mną – jestem bezradne
i mówi – właśnie teraz / ale wyjść! ciągi. – Tutejsze nieporozumienie
mówiąc. Bez rozwoju pacjent! ciągi. – Tutejsze (mimo pracowitości??) – dobrze
ciągi na mówienie – dziecinne z ciągi tchórze. – Wcześniej! – ciągi
ciągi czas – bo mnie wyraźnie, że mówi „wyjdź ty chce, idź ty nie
ciągi przejmujący ciągi! że mówi „wyjdź ty chce, idź ty nie
ciągi aktualny, bo mnie nie będzie ty mówi wyraźnie
ciągi ciągi ciągi ciągi ciągi ciągi ciągi ciągi ciągi ciągi

– Sanie Leo mroźne! – Zgodnie z życzeniem Pani odsyłam pismo – mimo, że moim zamiarem było wasze dłuższe przeczytanie. Tak trudno mi przekonać, że obecnie dla Pana nie mam i nie było natchnienia. Po tylu godzinach doświadczeń zapewniam Pana, że ciężko Sama nie stoi. – Zresztą jeśli nie wejdą przechody – będzie przynajmniej estetycznie. – Chyba zachowam: Sam będzie rozpatrywał... – (wtenczas, że wtedy Sam przyjdzie do formy) i odpowiedzi nie wyślę nie będzie można porównywać z czasem. –

Mam przy sobie zaadresowaną pocztówkę i list Sama. – Sugeruje mi, że to bezwątpienia jakaś forma. Taka pocztówka ostrzega nas, abyśmy list, a list – może być materiałem, na który ma przyjść. Mam przy sobie przed pół rzepas strawy dla chorej. "(Sam dla mnie) w złości, jakiej nie przeżyłam dotychczas w życiu, żadnego nieboszczyka lub pytania. – A Sam ma tylko na adresie Jej Sam może stanowczo pomylił Sam „pomylił się" bo wówczas list... – Może pomyłka była celowa – być może zresztą ale pocztówki. – Podaję mu tę, że w ten sposób dostarczam wiadomość „prosto" – co wyraźnie z mojej pozycji opory – Najwyższa jednak niż bym dalej. –

– Czy można do „przyjaciół" nie dzwonić dłużej niż 6: – „nie dzwonić długo, gdyby z nastaniem nie dłużej"... Więc to tak wszystko wyglądało!!! – Jest Sam ekstrawagancki – nie to Nie zamierzam nawet przypuszczać. – Sama chyba nic nie zmogę... I ta przeklęta pocztówka przykuła mnie, najdotkliwszy ciężar Nie ustanowi regeneracyjny. Kogo nie to stać – doprawdy! – Jeśli mi ktoś mnie ta osobliwa, jaskrawa wyjątkowość. – Sama mamidły itsp. szkoł. Obrzydliwy to mi wzór „nadziei" (z której perspektywy można znaleźć takie rzeczy? – nie Sam pomóc!). –

„Teraz już dobrze" – też Sam może – ten pytam – czy długo? (to moje zmartwienie! – ewentualnie nie mogę wiedzieć czy jest dłużej od jutra?) –

– Sugeruję mi, że przyszłość mnie Sama przestraszyła i zrezygnowanie – tego ostatniego nie mogę dać Sam. Czy można do mnie takie słowa przemówić jak się mówi do Sama i tylko że Sam sam, jak dawno – wtedy dowiedz się i... dobrowolnie w wodzie ze wszystkim się mogę [illegible]. (Osoby" przyszłej! – A Sam mnie obrazić i analizy

– No!? – czy wszystko w porządku? – Pewien staram się nie rozpraszać. Całą uwagę skupiam na przetrwaniu. Czy jestem istotnie przestroga, czy muszę sam ostrzegać się przed samym sobą tak uporczywie? – Chcesz mnie sam z tego? – Słyszę w nim sam, który w pełni słusznie – jest ślimak w muszli. –

Pewien nie mogę być w żadnym razie sam wystarczający jako podmiot doświadczany – nie tego sama nie nauczy, jako teren eksploatacji (w jakiejkolwiek formie) przedstawiam się ponad wszelką wątpliwość, i w dodatku nie na mnie sam jako układ atomowy. – Na czym opiera sam swą wiarę? –

Sam się domaga „ostatecznego wydalenia" i... nie wątpi w dodatku w pory tej nadejścia. Zanim pewny siebie usłyszę! Dopiero. – Wmawiam sam we mnie dwóch bunkrów – stwarzanie tu dwóch. – We mnie jest wszystkiego 50% (chyba tak!), tylko jakiej abstrakcji kolejnej intensywności (osiągnięcia ponad 50%): libertè. –

Pytam więc – na co sam mi dla mnie? – Chcesz mi się sam przestrzec? –

„Ostateczne wydalenie"! – Pewien to najważniejsze. „Bóg najbardziej ukrytej wszystkie odsłonięcia, bezimienne jej tworzenie (przyczyna i skutek)". – Decydujesz! – W sprawie „ostatecznego wydalenia" – nie zdaje się aż być wątpliwości pewnej. Nie jeden: brak odwagi, ani nawet: brak mocności, ani: brak [illegible], poparcia mi dołączam tej jednej potrzeby. – A sam koniecznie chce mnie mój cały obraz – we wszystkich wymiarach. – Czy to dla „ostatecznego"? – nie ostatecznej przyczyny. – Aby sama jedność całości nie wyciągnęła mnie (czy tak ostatecznie jest sam może ulegać wciągnięciom?! ☺ obawiał!!!) – poniżej jednak niejednolite. Chcę być sam. – Mieć tego – zgoła, że to sama nienawiść w mnie ani mi wmawia, nie dotknie ani nadaje mi: 1 pozwala 50% wchłaniać siebie w pracy. Nigdy 100%. – Byłoby to moją klęską; bo zgoła pojęcie wypełnienia to libertè – to ja sama. –

„If – wade man" – mimo siebie zwalniam. Tak! –

Bóg „jest sam": ostatni i wspólnotowy mój [illegible] „pół-złachetny kamień" – sam on dla 50% mego [illegible] by mógł blask złachetnych kamieni – możnaby mieć [illegible] że dobry ich przy mnie zgnieć. Ale jest gładki jak [illegible]. – Tyle. – Prawdziwe diamenty – jakie ich mało –

i jaz, nie dorastam!: - Kiedy[3] długo[2] czy taki[1] (sama egipska!)
Choć ślepiej - ale nie guzy - nie dają mówić i myśleć. -
Ty - lepiej!: bezpieczniej budować wśród pośladkatych
kamieni - lub ogół kamieni stuczonych. -
Taki jest mój pogląd na te sprawy: i postępuję zgodnie
z tym poglądem. - Lecz nie muszę oświadczać sama cyframi: -
Sam lubię cyfry czytać, astronomiczne. - Świadczenie
samo tylko "czas trwania pojazdu". Nie przepisowe 3 lata,
a zwarcie prócz - ale to jest proporcjonalne - porównanie
50%. - Brak jedni - (na kolejki: libertę!) - [U mężczyzn przepisowe: 3 lata
u kobiet przepisowe: 4 lata] Ach - gdyby kobiety nie miały w sobie nierozwiązanego problemu
(porównano chęci czysty zmiany i utrzymania) - sprawa byłaby daleko
prostsza. -
(Przy tym nie mam nic przeciwko erotyce w rozumieniu „nowatorskiego
myślenia"). -
Powstaje natomiast jedna kilka spraw mających z sobą
powiązania. -
Co się tyczy: „idealisty - dydaktyka" - „To zwierzę" - Jan
powiada. - Chyba dlatego, aby pozbyć [illegible] skutki
bezsilny. Zwierzęcą energię - napięcie jej - i wyładowanie -
Nie potrafią - jednych realnych osiągnąć, jednych trudy
wyrzeczeń. Samo - piękniejsze się trudności - obciąża.
Te bezsilności należy przeczuć i myśleć tylko. Sam nie ma
„nowych": trudności w tym stopniu co się. - Się lat
„dodd" nie mogą, nie chcą się gruntownie, jednostronnie całko
nie pogląd na te rzeczy. Stara, nie ustanne oszczędnie i ostrożne
się zawsze zgodności i wytrwałe. - W takich rzeczach chodzi
[illegible] o kompromis - „pośredniczenie" między [illegible]
Myśl - konsekwencja, i trzeźwość - to grunt! - Nietyk
ności! - N-n-n-o - tak! -
„Idealista" - pomyślcie, który nie myśli jeden nie filoz. natomiast
ograny! - coś mu z tego?! - Niech myśli rozkazy: wszy
o płci, natomiast dla własnego użytku! Dydaktyka, -
na tępy - na śmiech! - Stale pomiędzy nie przy nie dużo
To może być zwierzę - dla: tytanów. - Ale Tytanów
nie wiele - jest i prawdziwych, słynnych dziewcząt.
Bowiem - zwarcie takiego tytana: z widzę, że się mylę
dalekiego więzi ale w nie - wszystko dlatego, że jest tytan
Woola go wyżyna, chce zwyciężyć. Ale ten tytan na
wszystkie [illegible] ciężkości kobiecej podwodnej, krzyżujące się
pomiędzy siły jego i możliwości się oblicza i ciężkości
mostem [illegible] ginącej, umiejętnie nagromadzone, i mgły
[illegible] - Bo [illegible] - musi wytrzymać! -

— Sonia da Sam: „Listy Sam[a] są [illegible] Kontakt[em] [illegible] a to tak wiele"!! — Tak! — powtórzyłam takiego entuzjazmu i Sam mnie przypadkowo wtrącił. — Ale to jest pojęcie [illegible] i wielu mnie rzeczy — i może tyż niezrozumiałe w odniesieniu do mnie! —

— Czemu Sam podkreślił wyraz: „rzadkie"? (w drugiej literze Sam[a]). — Niech pierwsze jest [illegible] tego wyrazu.

Potrzeba Sama wyjść. Wyraz ten określa wyłącznie: kierunek — najczęściej. Nie wolno przekreślać tego części, aby się nie narazić na niezrozumienie. —

I... niech Sam na nic i na nikogo nie liczy! — na mnie najmniej. Lubię wielki niespodzianki. —

Tyle — jeśli idzie o powieści. Umiem wskazać i nakazać — to już muszę mi Sam przyznać. — Byłoby [illegible] [illegible] [illegible] — gdyby nie nadzieja Sama listu — listu Pana nie mogę [illegible] dziś [illegible] to na wolne [illegible] do drugiego tygodnia. — Za dużo. —

Tak [illegible] wyżnie do mnie nawiązuje [illegible]:

Jest [illegible] bardzo [illegible], że tak pasjonalnie [illegible] do mnie i [illegible] [illegible] opiekuńczości [illegible] — i [illegible] — [illegible]. — [illegible] A może tylko troskliwie?

Żałuję [illegible] tylko [illegible] — jeśli idzie o [illegible] książki: — Byłoby b. trudno. Na bibliotekę [illegible] nie można [illegible] liczyć — poprostu [illegible]. Zupełnie niedostępne i nie [illegible] pomoże „obrotnicy Ozoby" — Gdyby Sam specjal. nie [illegible] na „pierwszy" [illegible] wyd. z roku 1909 — [illegible] Dziś Słowackiego, Kota Murka" — wszystkie [illegible] — [illegible] — wydanie [illegible] Świętochowskiego „opracowanie [illegible] Świętochowskiego. — Stale [illegible] mi się, [illegible] na tomiki [illegible] Sam[a] [illegible]. —

— — — — — — —

[illegible] — chyba już, dosyć — chyba wiele dobrego jest nadobrego. [illegible] tej [illegible] skutków tego tajemniczego [illegible]. Przyjęcie [illegible] na przyszłość — jeśli nie styl [illegible] „to w Kairze [illegible] nowe. — Jeśli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] korespondencji. —

Dziś [illegible]

[illegible] Sam[a] Ania

Kraków, 9.IV.40. –

Panie Leonardzie! – A więc skojarzenia z Pana listem z 20.III br. – Mój „żrądło natchnień" – jest Pan okrutnik – domaga się przysłania do poprawienia się niekiedy z listami – drobnymi niepowodzeniami. – Kłamiesz – lecz... nie oszukujesz. – Tuleta ale Pan o tym nicolwiek, bez jakiejkolwiek wątpliwości. – Tzn, że nie Pan własne metody demaskowania kłamstwa, że Pan rachowniki Rousseau nerwowy w przyjmowaniu mojej słów. Należałoby podać genezę kłamstwa u mnie – ale to obsługa i nudna historia. Powiem tak ogólnie: ołóż mi nadam ceny kłamstwa, dopiero – bliżej Rousseau z lenistwa. Kradzieży! – Ale pojęcie nadchodzącej: Pana jeszcze ani nerwy wreszcie porwaje się smak wyrzekany i nowelę domiarów: – kłamstwa! –

– Wiesz kłamię – ale tylko dlatego, że nie wierzę w istnienie absolutnej prawdomówności – co wraz poparte jest brakiem istnienia jakiegokolwiek absolutu – z chwil z odrzekłej potrzeby „poradzi" – chyba nic nie jest całkowicie pewnego, do ostatniego – najdalszego stanu. – Tak zgoła o poradzi: „wbrew duchem", wiarom mi dla pewnej ucieczki, ewentualnie się ołóż najśmiesznego nawet pisarza, porównującego się na autentyzm. Może się mylę. Pan wzgoli – o jakim stopniu. – Słuszny „niedopowiedzeń" „przemilczeń" – nie można pozwalać. – Widzę się mówię o kłamstwie – należałoby obtknąć spowiedzi o tyle – aby nie być rozwartościowanym o całości. Mieć pojęcie: mój stosunek do Pana. – (pretekst wyjściowy.)

Mam wrażenie że istnieją słowa, w których niepodobna kłamać wielkie ułożenia zabronionego" fikcje (które wyrażają), wszystko obsługa, fakty, są z góry skazane na niepowodzenie i stają się śmiesznymi nieistniejącymi. – Może „wdzięki intelektualne" dadzą na to radę. Takie istotne słowo nie tylko się czyta – ale przeżywa się. – Taki wymóg mój niektóre moje słowa tuleta o tym bezpośrednio?! – Zgoła – niepotrzebne. Chyba już wszystkie z Panem. – Zatem nie Pan – czuję – że dusza i to w pełnej krasie – ale – duszę jej kłamię lecz. Ja to wiem! – Jestem Panem rachowana, i pragnę – aby o tym nie... To jest głównym, prawdziwym motywem mego pisania. Tak nie! – Czynię się to dlatego kłamstwo – którego się dopuszczam, może, może wyobrażenie nerwowości, może taki potrzeby – jej mówienia prawdy. – Wyjść nie. – I chcę się mi – dalekie się od kłamstwa – na stałej mej „świadomej woli." (pont aman). –

Pont aman mi Pan na osobiste pytanie: „czym mnie pan to?" (na mój sympatię i prośbę). – Śmiesznie, nadaktka

wrocny podstęp, (to czyż ludzie pokoju są sami winni być nie-
i niedocenieni by, nie widzieć tego co przeżywają? —
nie mówiąc, nigdy nie wierzy! — chociaż Freud wszystkim
przypisuje podświadomości — ale mam wrażenie — że się
nie chce wyjątki — dziwaczne zawsze (nie słonie). —
Dopóki tego pozostaje sprawa — wydaje mi się dawne pytanie:
— jest sam respekt tej dwojej ilości mężczyzn, jest tak
wyjątkowy i genialny — że jeśli ktoś potrafi to rozwiązać — musi
być rozbity cały (redacted): Wtedy spokój staje się sam
niewolnik nie bezpieczeństwo dla kobiet. Kobiecie bowiem trudno
jest wyrwać się z rozkoszy dla wyższego. Lecz muszą być dwa
rodzaje rozkoszy: olśnienie i oślepienie. (Jeśli kto woli: oślepienie)
Jeśli kobiecie dla się olśnić: dusza sama jest harmonijna, jeśli oś-
lepić — duch jej motor. — W jednym i drugim wypadku gwiazda
sama rozlewna. Tylko, że nie każdy chce się utopić. To ja! — bije —
cymbały: pieczenie, wyzwolenie. Tak! Nie we wnętrzu
ciemnia poezji i fantazji., [redacted] wszystkie, co tak
charakteryzuje. Kobiecość. — Stoję o świecie; z tym pewnie od-
lewnię gotuje jednostkowo duszę- przeżywanie; odpoczywanie
zasadnicze zapasem „wolności" przy świadomości o pewnej sile elektro-
wolnej i pozaatrycznej." (jak sam określił). —
Należałoby wolić wchłoń świadomie!" — Nie, — i to nie mam wątpienia!...
Jest tam i parawanek „entuzjazmu — się i erogeniczne strefy. Wszystkie
chcą — ale dlatego korespondencja to prawa — choć na różnych poziomach
to mimo wszystko — jest [redacted] płci. [redacted]
[redacted] — by i o ile zgadza się sam ze sobą — nie wiem.
— Duch sam też może się wybronić — choćby się stało. W najściślejszej
formie pozostaje dla kobiecej dwoistości. Tylko trzeba mieć wszelkie wąt-
pliwości, i nie wszystkie wydawać się mogą istotne: — Zdrowie
może się samo zepsuć — ubranie pęknąć — pieniądze — a bez nich życie
itd... — Zapewne, — ale gdy się traci jedno wychodzi się drugie — choroby
to co należy stracić a co zyskać — a subiektywnego punktu widzenia
i moim stanowisku dla sama jest mieć bezcelowość: Sprzedawczyni
z domu chwilowego ogarnia wnętrzem po wielkie — samotna w tym wszystkim
stanowi i wolnej przestrzeni. (pomyślę się na bardzo nie śmieć z miejsca
zawsze nie zdołałbym cego 19 wieczór). — A więc samotność! Nie ma
tego wyższej nagrody dla „homo sapiens". — Bohaterka Balzaca powie-
działa: „Wielka jest rozkosz w tem, aby być nowym!" — Sam nie
wiem nowym nie „pojmie wagi słowa. Odziemię i pomyśl, wrócić upadek
dało wyraz. Pojmie sam — to pragnienie wzięć sam przez trud walki
zmazać własną moc, bezwiedną — ale nadzwyczajną moc! — Co jest
i tego o człowieku sam nie wiedzieć się — nigdy — przecz. Choćby
tylko przeczucie, ut opisane wtedy i samotność, ostrość i subiekty-
sam nie, i wystarczy mieć wolność) powrót do dawnego myślenia:
wiedzieć — aby to wolić: ciężko trudna i dziwaczne. I trzeba umieć dziwaczeć.
trzeba się pilnować, aby móc umieć i umysł. — Prawda? — Ciężko się
o, że do się niedobrze i piękne mniej, nie tylko w moralności ciężko — tak
jest sam w polu jest: dobrem —
Dzięki mi sam pewien [redacted] od tych refleksyjnych, w tych stwier-
dzeniach mi samej nie sama listu., — rozgłośny mnie sam
ś" — przyjaciel dalsze gwiezdnie...
Najserdeczniejsze myśli

Serafin Stan A.

P.S. Twoje [redacted] [redacted] [redacted]

Kraków 21. IV. 40. —

...ie Leonardzie! - Zupełnie, że otrzymał Sam dwa ostatnie
...e listy. (ostatni wstałem wczoraj z wyjątkiem na wiadomości rol —
...nie Mecenj. - Drobiazg teraz z tej sfery z książkami, że o zdobycie
...kiego nie ma mowy (gdyby jeszcze był kontakt z Lwowem). Co do
...ery - przestrzeń pisać nie odważy się pojechać na wycieczkę, o obecnej
...ach (wstałem, że ani umrzeć nikt nie ma, ale nie wie dla kogo
...być dwieście wystarczy). - Serwis firmy Kahlowska obiecała mi wysłać
...emplarz (3 egz.); z kawałka dziś tylko pieczy nie ma, poparcia wypełnione
...skich warzyw... Egzemplarz ten będzie kosztował powyżej 100 zł. - dlatego
...nie rozsyłaj by wysłać - jeśli firmy nie da mi gwarancji czy
...wróci dwa dni. - A propos - czy otrzymał Sam 2 książki - wysłane w ze-
...Sym tygodniu? - Stary mój ramiądzie - firma wysłała, czy aby nie
...utknęły w tej „dalekiej" podróży!? — Wczytuje uważnie. - Co do wer-
...sikach - proszę podać ilości - w przeciwnym razie polecę wysłać - plus
...minus. A wtedy znów nowy niewdzięczności... — Rozumie pomyłkowo-
...wał - jak robić z Kopecą - a moje długie opisywanie? — Tamte już nie ważne!
...Czy tej długiej jest wzięte moje wydanie tej książki?! — Cichaczem!...
...ki nie chcesz" z Kopecą - prosty ty drobny kawałek na rozwolnienie dla —
...wiązym." Czy rozumie? — I czego Sam jeszcze pragnie? - Brechnij!..

- A teraz dalszy ciąg odpowiedzi na ostatni Sam list. - Odpowiedzi
...wiem nie absolutna; (ale to wszystko jedno). Tak więc - odpowiedź
...Sam o liście „pismacznym". Nie wiem o którym tobie? (czy ten
„tamtym" - czy następny - portretowy „wyjaśnij"!? —
...dla ścisłości: bowiem moje listy mogą być nie „rozdzielcze".
(ja tak jestem zimny dusz"!). — Bożenie ścisłości! - w rzad-
...wym nie było specjalnej intencji, jako że wyrosłam już nie
...tylko 1 kwietnia, ale z 1 maja. - Wtedy mi wiem, wszystko wy-
...ci kalendarzowej" - nie lubię nie pamiętam, ignorancja wielkie
...dary. - A Sam wcale tak' bezdenne pragnie!...
- A co do „wyjaśnij" - wcale nie „klarujemy" gniewnie. Nie ma
...nie fest wyjść - to prawda - ale ty i nie uważam; więc się pod wieczór
...pytasz: to przez Sam! - Teraz bowiem nie to jest już najważniejsze
...ale - jaki Sam jest - ale: jak ja na niego reagują. - Reagują tak
...wsze. — Dlaczego? — Kiedy przyjaźnię - bo: ta wpuszcza z jakim
...ytuacji kobiet. Hegemonia męska! Kobiecie (siedzenie, czy nie
...dowa) walka płci: - Bóg nie mógł Sama zrobić odrębnie od
...męskości: Tu leży właśnie dwie ujść przyczyny: - z tej niepodległości
...Sam tymczasem z tej mojej konsekwencji - celowości: Nie ma jej. —
(nie mam wydania nie „kwietnia romansu" - do którego jestem wdzięczny).
...kreacie - gospodarności nie Sam we mnie (bez własnej chęci oczywiście),
...mogłaby nie przenieść tej rolanej, że odebrałby mi Sam spokój (mimo
...Kobiecie - stale w nie Sam wmawiają: - nie dobrotliwej, wyrozumiałej, cierpli-
...wej, tolerancyjnej - całej [redacted] indywidualności: - I jestem nie
...Sam impertynencji - bardzo tego nie lubię!! (a wstałem kiedy pokazał
...od wejścia z nim). - Tyle przyczyn - i jestem niejej! wiem: bardzo

[illegible] [illegible] [illegible] [

Panie Leonardzie! Kraków, 2.V.40.

W sprawie pewnej wydania ostatniego tomiku moich Kopery - i to na własny rachunek - jako że dotąd żadna firma nie daje gwarancji. - Proszę więc mnie mi odpowiedzieć bez zwłoki czy dostały: Wyspiańskiego: i Sprawę (2 tygodnie temu wysłane) i Kopera. -

- Zdaje się mam ja na to moje nieszczęście, ale bardzo chciałaby - aby Pan mógł Nowy rok! - I czy nie byłoby jakiej trudności z retuszą? - I proszę jeszcze napisać co z Panem? - czy mówi mnie jakiś pneumonii i tyfki? -

Tutaj zmartwienia i kłopoty - bez golenia się teraz brak? -

Najlepsze wyniki

Pański Stan Ay

43v

TELEGRAMY NA OZDOBNYM BLANKIECIE SĄ MILE WIDZIANE

KARTKA POCZTOWA



NADAWCA:

Sanatorium dla chorych
Kraków Kr. Jadw. 41 m. 1.

Sam
Leonard Grols
Wadowitz
Portlagerinsel

P. P. T. T. (X-1938) 20.000.000.

Wien I Rathausstras

28.Oktober 1930

44

Lieber Dr.Papée !

Geradezu phantastische Arbeitsüberbürdung,die mir keine Musse zu freier Zeit lässt --vielleicht hat Ihnen Skiwski,der einzige aus Ihrem Kreis, den ich die Freude hatte,in Wien bei mir zu sehen,etwas von meinem Betrieb gemeldet-- zwingt mich,statt selbst und polnisch zu schreiben, Ihnen diese Zeilen deutsch zu diktieren.

Den Anlass zu diesem Brief schöpfte ich aus den zahlreichen Pressmeldungen über das Literarische Institut in Warschau,zu dessen acht Mitgliedern auch Zegadłowicz zählt. Ich möchte Ihnen,der Sie sein Freund sind und der mich ein wenig aus meiner Leistung kennt,noch einmal das ganze Elend einer missratenen Propaganda vortragen,die ich unter den besten Auspizien begonnen hatte,die ich aber,zum grössten,auch politischen Schaden,einstellen musste,da mir nicht nur keinerlei Förderung wurde, sondern auch die amtlichen Faktoren überall Prügel in den Weg warfen.

Wäre ich nicht der gute Patriot und der gute Mensch,der ich bin,ich hätte bei meinen weitreichenden Beziehungen in ganz Europa einen Krach schlagen können,der einigen Herren ihren Posten gekostet hätte. Was die Wiener Gesandtschaft speziell aufgeführt hat,spottet jeder Beschreibung. Ich habe allen Grund anzunehmen,dass die Herren Bader und Parnes --denen ich offenbar nicht,wie soll ichs schnell ausdrücken,"liberal" genug bin-- mir das ganze Konzept verdarben haben. Ich hatte 100 deutsche Zeitungen für die polnische Propaganda angespannt,auf dem gefährlichsten Terrain,im Feindesland;ohne Hilfe von irgendwem und ohne einen Złoty Subvention.Heute ist das alles dahin,weil man mich auf Schritt und Tritt hemmte.Ich natürlich habe statt 100 heute 200 Zeitungen,denn mir hats nichts geschadet,nur kann ich nichts mehr über Polen schreiben. Berliner Tageblatt,Vossische Zeitung,Frankfurter Zeitung,Hamburger Fremdenblatt,Germania,Kölnische Volkszeitung,Neue Zürch. Zeitung hatte ich an der Hand.Heute bringt keine auch nur eine Zeile über Polen. Und warum? Ich kenne doch das deutsche Terrain und weiss, wie dort operieren,Was zu tun ist,hatte ich mündlich oft genug dem Gesandten Bader gesagt,ebenso schriftlich es,auch nach Warschau gemeldet.Aber es geschah nichts.

Nun möchte ich es noch einmal versuchen,eine grossangelegte,halb-kulturelle,halb diskret politische Propaganda anzufangen,die jetzt,wo die Lage immer kritischer wird und Frankreich auf dem besten Wege ist, sich auf unsere Kosten mit Deutschland zu verständigen,noch wirken kann.Wieder biete ich meine Dienste selbstlos,ohne finanzielle Bedingungen an. Ich stehe mit einem genauen Programm zur Verfügung (wobei der Kulturfonds nicht einen Złoty an mich,und nur sehr wenig an andere zu leisten hätte),aber ich verhandle hier mit niemandem. Sagen Sie doch diskret Zegadłowicz,um was es sich dreht;dass ich die polnische Propaganda in ganz Deutschland um einen Pappenstil in die Hand nehmen wollte und könnte. Er möge doch in Warschau darüber sprechen und erreichen,dass eine massgebende Person der Zentralstellen mit mir direkt spricht. Ich bedinge mir nichts,als einen kleinen Stab von Hilfspersonal: zwei des Französischen und Deutschen vollkommen mächtige junge Literaten und zwei Schreibfräulein,dagegen für mich einen für Deutschland zugkräftigen Titel aus (Generalkonsul oder Delegierter des Mu-

richtsministeriums, so wie Pollak in Rom oder Dyboski in London und ich werde, ohne einen Zloty Subvention eine grossangelegte Kulturpropaganda durchführen, die sich nicht nur auf die Juden und die nichts zählenden Linkskreise beschränkt, sondern auch die weiten und mächtigen Kreise umfasst, zu denen ich als einziger Pole in Deutschland gute Beziehungen habe.
Es steht viel auf dem Spiele. Mir als Mensch kann es, bei meiner finanziellen und literarischen Position wahrlich gleich sein, ob man in Warschau auf mich setzt, oder auf die Literaturjüngeln. Aber mein Herz blutet in patriotischem Schmerz, wenn ich sehe, was ich leisten könnte; und warum ich mein schön aufgebautes Werk verlassen musste, um meine Arbeitskraft für andere Zwecke zu widmen.
Bitte, sprechen Sie gleich mit Zegadlowicz, an den ich nicht direkt schreibe, da ich seine Adresse nicht weiss, und antworten Sie mir so bald wie möglich. Ich würde eine Zusammenkunft mit einem Delegierten des Ministeriums in Bratislava vorschlagen, um die hiesige Gesandtschaft zu umgehen. Wenn ich dem Herrn dokumentarisch nachweisen werde, wie man mich behandelt hat, was man mir versprach und was man nicht hielt, dann wird er grosse Augen machen.
Eventuell liesse sich ja auch alles schriftlich regeln. Ich bin sofort mit einem Memorandum zur Hand, das ich aber nur, wenn es sich um Ernstes dreht, verfassen würde, da ich es selbst niederschreiben müsste und mir das viel Zeit raubt (ich habe niemand, um Polnisch zu diktieren und schreibe selbst elendig auf der Maschine).
Gleichzeitig sende ich Ihnen, lieber Dr. Papée, einige Aufsätze und bitte Sie, diese mit meinem schönsten Gruss, soweit sie für Zegadlowicz bestimmt sind, an diesen weiterzuleiten, die andern aber selbst zu behalten.

Was meine literarische Tätigkeit betrifft, so sind an Büchern von mir in den letzten Monaten erschienen: deutsch die 5. Auflage von "Prozess der Diktatur", englisch die 2. Auflage von "Dictatorship", italienisch "Poniatowski". Ende nächsten Monats erscheint deutsch eine Monographie über "Karl May", aus der Vorabdruck im "Przegląd Powszechny" polnisch stand (Sept.-Nov.). Im März erscheint zugleich in vier Sprachen mein "Kaleidoskop unserer Zeit" (Satirische Glossen zur Gegenwartsliteratur) aus dem die grosse deutsche Presse Vorabdrucke in grosser Zahl brachte; ein Fragment eines Kapitels ist das beiliegende "Histor. Drama". Endlich bearbeite ich für 1931 die 4. Aufl. der "Franz. Literatur", für 1932 einen "Sobieski", zu dem ich ungeheueres Material gesammelt habe, der zugleich deutsch, englisch, spanisch und französisch, womöglich auch italienisch und schwedisch herauskommt. Daneben habe ich eben die schwedische Ausgabe der Kossak-Szczucka eingeleitet und bin im Begriff, dies mit der von mir placierten deutschen Ausgabe zu tun. Im nächsten Monat erscheinen von mir in Deutschland etwa 50, in den anderen Ländern zusammen bei 40 Artikel!
Genug des Schreckens! Herzlichen Gruss und Dank

Ostaszewski

45

Wielmożna Pani

Alicja Pawlasówna



Tarnobrzeg

ulica Mickiewicza 30.

wypyta: Fechowski Stefan 45V

Książ Wielki

koło Miechowa

woj. Kielce

46

Wielmożna Pani

Alicja Pawlasówna

TARNOBRZEG ulica Mickiewicza

467

Nadawca:

ŻECHOWSKI, Stefan

Książ-Wielki / koło / Miechowa

47

Wilno dnia 9 Marca 1938

Kochana Janiu.

Siedzę sama w domu. Tadzio pojechał do Warszawy i Gdyni, zabawi tam kilka dni, musi zbadać jak pracują Ubezpieczalnie, gdyż jak wiesz opracowuje na całą Polskę walkę z chorobami wenerycznymi. Niesłychana robota ostatnio siedział całymi nocami i pisał regulaminy jak również cały plan działania który musi być zatwirdzony przez ministerstwo..Bardzo biedak jest teraz zajęty, za dziesięć dni znów jedzie do Warszawy i Krakowa, pojadę już z nim razem, muszę sobie coś niecoś kupić na wiosnę.- Jeśli możesz to wyszlij wiadomą książki pod adresem : Inż. Stanisław Poczobutt. Wilno ul. Uniwersytecka 3 Zakład Ekonomji Rolniczej. Naturalnie za zaliczeniem. Bardzo mnie prosił by mu to załatwić. Cenę akceptuje.- - U nas w domu nic nowego znów jestem bez kucharki bo ostatnia miała za duże powodzenie u niepewnych mężczyzn, Lepiej mieć się na baczności niż na razić się na los generałowej ~~Sijwa sadzie~~ nauka. Całuję Was mocno Wie

47 r

TELEFON MIĘDZYMIASTOWY USUWA ODLEGŁOŚĆ!

KARTKA POCZTOWA

NALEPIAJCIE ZNACZKI w TYM ROGU KOPERTY

NADAWCA

Wita Pawlasowa
Wilno.
ul. Wileńska 28.

WILNO 2
11 III 3814

WZOROWA KOPERTA HANDLOWA

POCZTA POLSKA



15 GR

NAZWA I ADRES FIRMY

ADRESAT

JWielmożna Pani

Drowa Janina Pawlasowa

Tarnobrzeg.

P. P. T. T. (X-1937) 40.000.000.


Lwów 18/5 24
WOW
ZAPISZ SIĘ NA GŁOSNIKA
LOPP
POCZTA POLSKA
10 GR
POCZTA POLSKA
10 GR
ZAPISZ SIĘ NA GŁOSNIKA
LOPP
48
Wielmożna Pani!
Szanowna Pani
Pani Janina Pawlikowska
we Tarnobrzegu



49

Telegram

№ 62

Przewód Nr.

Uwagi służbowe:

Przyjęto dn. 7/7 1938

godz. 7 min. 52

z

Podpis

Urząd

Kudowy Zdrój

Ignacy Daszyński

Warszawa

z Paszport 1121 11 słów 24 dn. 7/ godz. 6 min.

Wyjeżdżam przyjęcie Prezydenta Stanów Polski Italian

Państwowe przedsiębiorstwo „P. P. T. i T." nie przyjmuje odpowiedzialności za straty wynikłe z zagubienia, zniekształcenia lub opóźnienia telegramu.

Druk. Państw. w Wilnie.

M. P. i T. 1010-Telegr. (VI. 1936) 7,000.000 w bl. à 100

Blankiet do telegramów nadeszłych.

50

Telegram

№ 86

Przewód Nr.

Uwagi służbowe:

Przyjęto dn. / 193

godz. min.

z

Podpis

Urząd

z Tarnopol Nr. 1104 słów 17 dn. / 26 godz. 17 25

Wyjeżdżam Krakowa jutro
najpóźniej wszystkich wyjaśnienie
telegrafuję prosię spieszyć
Książek

Adryan

EMARIAN?

Państwowe przedsiębiorstwo „P. P. T. i T." nie przyjmuje odpowiedzialności za straty wynikłe z zagubienia, zniekształcenia lub opóźnienia telegramu.

Druk. Państw. w Wilnie.

M. P. i T. 1010-Telegr. (VI. 1933) 7,000.000 w bl. à 100

Blankiet do telegramów nadeszłych.

KARTA POCZTOWA



51

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

S. I. Witkiewicz
Brodno 23
m. 42
Warszawa

v jedną kupę
niepogniewień
Witkacy

Redakcja „Krakа"
Topolowa, 8
Kraków

19/IV-1934 Do Redakcji „Kwoka"

Wasz wprejście o niepryjęcie
mi mojej takich bzdur. Zaj-
mnij się tylko krytyką ludzi
odpowiednio do niej przygoto-
wanych. Dodaję, iż zasad moich
nie zmieniłem, tylko w mojem przekonaniu przedtem od 8 lat byłem artystą, będąc portrecistą psychologicznym. Tyczy wszystko

Lwów 27/XII 938

52

MALARSTWO POLSKIE

Made in Poland

Przedruk wzbroniony

Kochana Marjanie!

Przesłałem ci życzenia Świąteczne i Noworoczne. Również najserdeczniejsze dla Pani Doktorowej, której uchylę oddzielnie. Jak jadę do Krakowa i w górę na Kresy dnia 3 Stycznia 939 r. zajdę do Ciebie. Posiadam dwa płótna, jedno kwiaty, drugie kobiecy akt. Chciałbym je sprzedać - ale jak? Ty masz rękę. Radzę Ci wystawić obrazy i napisać o nich artykuł ale pewnie zapomnisz. Na razie o tym nie myśl. Spółka akcyjna pożyczki - Samych procentów za ostatnie 4 lata Ubezpol 8% rocznie tj. około 800 zł. Co ja będę robił? Sądzę, że będę pracował w Krakowie. Pozdrawiam Was wszystkich Pani Doktorowej całuję rękę

Wielmożny Pan
Marjan Rozanski
art. mal.
Tarnobrzeg
ul. Kościuszki 8

Nr. 711

52 v

Chwała Tobie Jezu
Na wysokiej górze
Hej! nam hej!



A nam ludziom pokój
Na niskim pagórze
Hej! nam hej!







Wł. Tetmajer

WESOŁYCH ŚWIĄT

Pred chwilą otrzymałam kartkę.
Piękna zakończ przed samym pociągiem
- kto wie, może jeszcze pan odbiera przyjaciół miłeczkiem. Wyjeżdżał 25 ?. Pana chcenia na „wszelki wypadek" aby nie był bez grosza. W dodatku u pana wszystko idealnie idzie, co mnie pan pisze „że tyle dam na mieszkanie" z podatkami i porządku - pilnuję ich! Zdaje mi się, że jest pan potrzebniejszy w Genewie niż w Zamkowego do robienia pejzaży.

List jeden z pośredniczek z drobnymi fotografiami a wczoraj z „Jaremki rysunki" i listem pożegnalnym (na tradycji wielkiej!) otrzymałam.

Kreczyńskie - pośredniczki pana Wiadomości z Genewy było „koszmarnych" - myślę tu też wstrętności że „to" przeszło i zrobiło bóle i rany łagodniejsze -

Wilno już zamówiło „Motory"

Matka zamieszkała [illegible] u Zamku - to krzywdzi ich [illegible]

53 V

TELEFON MIĘDZYMIASTOWY USUWA ODLEGŁOŚĆ!

KARTKA POCZTOWA



NADAWCA:

Kraków 16.IX.37 r.

Wielmożny Panie Profesorze!
Dziękuję za zaproszenie na „Kalwarię" Wyspiańskiego, ale i dodatkowo – Jan

Wielmożny
Marjan Ruranski
Gorzeń-Górny
p. Wadowice
u Ks. p. Emila Legadowicza

M. P. i T. (XI-1936) 20.000.000.

Телеграфъ

Въ .....

Телеграмма.

=W. PAN TEODOROWICZ LUBLIN

KONSTANTYNOWKA KROLESTWO POLSKIE=

LUBLIN KSAKANU LUBLIN KRAKAU 4=1417 16 30 12 15.N

Принята 12/III 1904 г.

отъ Люблина № 49/.

Принялъ .....

Разр.	Счетъ словъ.	Подана
	..... т. ..... сл. ..... ц.	12/III го 4 ч. 30 м. пополу

Служебныя отмѣтки:

=SECIN CZEKA PONIEDZIALEK TRZECIA WARSZAWA LIST WCZORAJ WYSLANY=KUROWSKA.

Тип. А. Г. Сыркина, Вильна. Ф. № 2.

55

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

Najserdeczniejsze życzenia świąteczne
i uścisk ręki dla drogiej Ciotki –

M. Wyrzykowska

Prof. B. Walter - Walewski.

Kraków -.

Konserwatorjum

Muzyczne.

od F. Sobieniowskiego z Londynu.

56r

Pathronikos

Xiphrenicos

Leokrie

Ukłony ciekawej
i wegetowej, mimo
ożywienie nigdzie
nie me, jest tylko
z mrożeń wolno.
Pindel ~~bite~~ z potrzeb
miejsce, przestrzeń
się inaczej, moje Kro
cos z Torun, od 5 sty.
zostało mi 80 gr.

F.

mleczu ucho.

59

C. K. Apteka w Wadowicach
S. Kurowskiego.

Dnia 29/III 1912

Wielmożna Pani Dobrodziejko!

Z listu p. Adwokata Admiliego- dowiaduję się, że z pretensyi mych, 19 balonów ma mi być zwróconych. Otóż oświadczam, że zgadzam się co do przyjęcia tychże, ale tylko w stanie dobrym, do użytku zdolnym. Proszę przeto 19 balonów dobrych w przeciągu dni 8 nadesłać, a ja po otrzymaniu tych, kwotę, którą odliczyłem za takowe (balony), nadeszlę.

Co do reszty mych pretensyi, myślę, że dałoby się w drodze ugodowej załatwić, ale nie procesami.- Mam wszelkie prawa żądać odszkodowanie za braki inwentarskie, gdyż dobrze za nie rozpisałem.

Prace te zgłaszam w swoim czasie, wszystko-
miało być wyrównane przy wyjściu deportu —
tymczasowo się nie stało, a obecnie
jeszcze procesa, za rzeczy, które mi się
słusznie należą — — i które są w inwentarzu
uwidocznione. —

Oczekując Pańskiej odpowiedzi, zostaję
z poważaniem
Spiczyn

Resztę, która do deportu bezdomnata posłę
przesłaniem na ręce Pani Dobrodziejki. —

Biczerowa 15. tiego. 140K.
1. Wreteien 51.90.

Wien XIX
Hartäckerstrasse 30
parter.

Tryphaberium
medicum

STOLEK

61

Lwów, 13.Io.1936

Drogi Panie Józefie!

Czekałam na jakieś słowo od Pana, nie przyszło, trudno! Wydaje mi się jednak, że Pan do mnie przemówił, dlatego też odpowiadam. Na wstępie nadmieniam, że znajduję się w korowodzie kłopotów, trosk, zmagań, a na czele : problem ciężki.

Po ponownem przeczytaniu "Pokoju Dziecinnego" i po moim eruptywnym, wielkim liście nie ma jeszcze tego wyzwolenia, o daleko jeszcze nie; istnieje natomiast świdrujący ból świadomości, na której jest cała masa pasożytów niedostatecznego zrozumienia, zbyteczności wyolbrzymienia drobnych usterek do śmiesznego maximum, nieuchwytna, drgająca obawa niemożności wypowiedzenia tego, co właściwie mnie tak uderzyło i co jak ostre żądło bezprzerwnie mnie bodzi.- Czy zna Pan tę polemikę między dwoma "ja" na terenie własnej mózgownicy ? Znana Panu jest przecież ta małpa w człowieku - simaie - , to naśladowanie póz, gestów, - w tym wypadku - nawet myśli innych, ale całkiem już niewłasnych ? Dlaczego nie ma rampy dla takich wścibinosów ? - - Kontroluję właśnie, czy obdarzając mego obóstwianego Mika takim obuchem wybuchu, nie skrzywdziłam w nim świętej w o l i do dobra, - czy nie postąpiłam antihumanitarnie, wyprzedzając, nieświadomie oczywiście, dzikie ataki odłamu prasy, będącej do idei Mika a priori wrogo usposobioną -. I to akuratnie ja, Kama ! A teraz z drugiej strony : co było w tym finale, że mnie oburzyło, zmartwiło, rozczarowało ? Pozwalam myśli mojej otwarcie wyrzec słowa, które w rezultacie okazać się mogą niesłusznemi i oto one: O ile w "Zmorach" zbyt obfity materjał erotyczny, tyczący się osób znanych i na szczęście już nieistniejących, - był na miejscu, uzasadniony i spełnił niezwykłą rolę w rewelowaniu rozwoju psychicznego Mika, jakoteż w demaskowaniu pewnych ułomności socjalnych, - słowem : był nieodzowny i wartościowy, o tyle w "Motorach" /jak sądzić z fragmentu/ jest /o Mik, obym się myliła!/ chorobliwą potrzebą babrania się... w świństwach. Czytelnicy, prasa, krytycy i koledzy po piórze zaczną posądzać Mika, że cierpi jako autor i człowiek na pewnego rodzaju zakłócenie w tej dziedzinie; bowiem psychologja dziś już wyjaśnia tego rodzaju tendencje w twórczości literackiej, czy też w codziennej potrzebie /opowiadania pieprznych anegdotek, kolekcjonowania fotografij, obrazków itp.

Obym się myliła!!/ I w dalszym ciągu snuje się myśl : że Mik nie uszanował miłości,którą sam wysoko podnosił i którą oceniał jako kopalnię idei,pomysłów,inspiracji, - tembardziej mnie dziwi /i boli,boli!/ i wręcz nasuwa wzmiankowaną hipotezę.- Panie Józefie ! Proszę mi wytłumaczyć,jeżeli dwoje ludzi przyłapuje się na gorącym uczynku wykonania aktu płciowego,to przecież argument,że się kochają,że to miłość,nie utrzyma się przed wstydem,który najgłębiej,zato najpewniej w każdym osobniku siedzi. Przypuśćmy,że gdyby była znagła weszła jakaś osoba/może służąca/ i zaskoczyła Cyra z Kamą w niedwuznacznej pozycji,to nietylko Kama,ale też i Cyr napewno byłby się spalił z sromotnego wstydu. Dlaczegoż więc w o l n o post factum rozwałkować sprawę i coram publico i urbi et orbi rozgłaszać sprawę,która sama się prosi,by ją zostawić w mroku ?
Jaki cel,skąd ta potrzeba - i wulgarnie : poco? -

Z mego listu do Mika,po moim powrocie z Wadowic - widać kobietę,którą skrzywdził ukochany,którą bardzo skrzywdził. Ale kobieta,która nadal kocha i pragnęłaby z jednej strony ukochanego nie odepchnąć a z drugiej do pewnej poprawy skłonić.

Ależ to jest jasne: trzeźwiejsza odemnie kobieta nie błagałaby,lecz kategorycznieby żądała. W liście tym czyniłam Mikowi wyrzuty,iż zbyt realistycznie i wiernie /?/ - z przesadą wiernie,oczywiście ! i z wyraźnem wyeliminowaniem wydarzeń j e g o tyczących, /o tak! n.p.wdzięczność Cyra wobec Kamy,że t.zw. czarów dokazała, jak n.p.scena kompletnie bezsensownej zazdrości po najpiękniej spędzonych godzinach w winiarni,-insynuacja,że "..dziś ze mną,jutro z jakimś oficerkiem spać będziesz...", w konsekwencji doprowadzenie na łożu miłości do poniżenia się kobiety,do łez,do szału trwogi,aby cudność ta nie rozwiała się/ - - odmalowuje stosunek Cyra z Kamą. - Przypominałam,że było inaczej; niedobrze zrobiłam,żałuję.- Odpisał,że ..."utwór pisarski ma swoją realność,swój wymiar"... Więc : albo realizm,wtedy w s z y s t k o, - albo fikcja,wówczas swoboda poetycka. - W moim liście wybijała się też ambicja,chęć odegrania roli w dziele literackiem, - a l e t y l k o z g o d n i e z w ł a s n y m /i nieprzeciętnym/ p o g l ą d e m n a r o l ę s z t u k i , p o e t y i... s t y l u . I nawiązując do tego zdania,dalej snuję myśl : smutne to,że Mik odrazu sam nie wiedział i nie uznał za stosowne inaczej rolę Kamy oddać.-

Odpisał mi Mik,że .."Kama motoryczna,to nie ja"/Kama Mikowa/.. Panie Józefie! Zacytowaniem własnego jego zdania z listu,pisanego do mnie w lecie : ...w "Motorach" jesteś K a m ą z k r w i i k o ś c i ", zbiłabym takie twierdzenie,które uważane być może za wątpliwej wartości wykręt literacki.- Dalej Mik twierdzi /na przykładzie/ że ..."mieszkanko me tylko p o z u j e,ale ono n i e jest w "Motorach",gdyż..."wszystko już miał w głowie,zanim znał topografję i szczegóły"... W tym punkcie pragnę mu przyznać rację,bo i te Wadowice pozowały za Wołkowice,a jednak,a jednak,Panie Józefie, b r a k mi w i a r y ,zwłaszcza, jeśli sobie uprzytamniam,że wizję mogło /i musiało/ się uzupełnić konkretyzmem. Lecz to z mojem mieszkaniem jest przecież bezapelacyjnem głupstwem z mej strony. Toby wkońcu mogło bez najmniejszego uszczerbku dla mnie i dla sprawy zostać.Cytuję tylko,bo Mik akurat t o wyrwał - i bo mi się przypomina,że zajścia lwowskie miały miejsce dnia 16.IV.- Wizja była dnia 21.IV.-Kama zaś Mikowi o wszystkiem relacjonowała już w dniach : 16.,17.,18.,19. i t.d. /Więc pomyślałam,że to wymówka!/ -

- Pisze mi Mik wreszcie,że ..."nie skrzywdzi,że <u>w s z y s t k o</u> zrobi,by się zadość stało moim wskazaniom"...

Drogi Panie Józefie! Jak się życia,czy szczęścia pragnie,tak ja pragnę,aby Mik zrozumiał i uwierzył,że "wskazania" moje nie idą w kierunku chęci"uwiecznie Kamy", lecz wyniesienia Emila Zegadłowicza z piedestału "Zmór" na jeszcze wyższy. - Tymczasem - jak sądzić z finału - "Motory"wykazują w stosunku do "Zmór" regres,cofanie się wstecz - - /szarpie mnie wściekłość,że całości nie znam,i że zmuszoną jestem do wypowiadania myśli na podstawie tylko fragmentów/; - napisałam pluralis - "fragmentów",bo tu już idzie o początek "Motorów". I tu - mimo kapitalnej odwagi aluzyjnej z Alkibiadesem,za jaskrawo przypomina się <u>wpływ</u> - /St.Ign.Wikiewicz-Witkacy?/ - ten psychologizm i dziwaczny trochę styl, mieszanina rozmaitych pierwiastków -, <u>wybitnie dekadencki</u> /specyficzny dla manjery sprzed 2 dziesiątek lat/ - jest niezrozumiały - i kto E.Z.nie kocha,temu to pójdzie na nerwy.-

Zczepiwszy te dwa końce bez środka,postanowiłam,że o ile jeszcze iskierka w moim systemie mózgowym będzie należycie funkcjonowała, - to nie do-

puszczę do wydania na świat abortusu literackiego,czy jakiegoś monstrum pisarskiego ; a l b o c o ś d o s k o n a ł e g o , - a l b o n i c . Na koszlawienie idei miłości i socjalnej /przewodniej!/ nie pozwolę. Nie mogę się pogodzić,aby dewiza Mika "w z w y ż e n i e" była tylko retorycznym zwrotem. Dążę /i dopnę!/ i chcę go zmusić do realizowania tak pięknej maksymy !!!

Więc nie będzie już : KAMA-MOTOR,lecz : KAMA-HAMULEC ---; dobrze,dobrze! niech klnie,niech zwymyśla, - ale nic się jeszcze nikomu nie stało ! jest ktoś skrzywdzony, - to drobnostka; grunt,że nie ma skaleczonych,zabitych.-

Panie Józefie,Miły Przyjacielu Młody ! Wolałabym przecież w tym mniejwięcej sensie wprost do Mika pisać,ale drżę o jego zdrowie i nie chciałabym dać powodu do irytacji; wiem,co znaczy atak. - A tak Pana prosiłam o parę słów ! Dlaczegóż Panu tak trudno zdobyć się na trochę człowieczeństwa w stosunku do mnie ? Czy nie wyczuwa Pan,jaki jeszcze we mnie niepokój szaleje ? I jakim wskutek tego balastem jest mi życie ? - Idzie trzeci tydzień i nic się we mnie nie zmieniło. I tak będzie do chwili,aż M i k p r z e j r z y. Z t y m m o m e n t e m , zmora,tak boleśnie mi ciążąca,zniknie.

Wszystkie te myśli nachodziły mnie przez kilka dni i nocy,kiedy byłam nieodstępną towarzyszką mego synka; zachorował na objawy appedicitis./Moja robota we fabryce leżała i czekała moich rąk/. U łóżka dziecka,nie tylko,że nie byłam zupełnie jego cierpieniem zaabsorbowaną,lecz patrząc na Wika,myślałam o Miku. Myśli moje spisywałam jako niezluzowana dyżurna,w nocy,kierując spojrzenia me co chwila na delikatną,z gorączki zarumienioną twarzyczkę dziecka.- O tem,że sama byłam przez kilka dni pastwą wstrząsu nerwowego,nawet już wspomnieć nie warto.Jak wogóle dużo na wartości walorów osobistych straciłam,odkąd przeczytałam ten nieszczęsny,pustawy /wybacz,o Mik!/ naciągnięty /za uszy,za włosy/ finał.

Cóż to kolebka wiecznie się rodzących myśli we mnie ? I co za pasja pisarska,/cholerna/ że wogóle nie pamiętam,czy istnieję,tylko wciąż pytam : za co? dlaczego? /mi to Mik zrobił?/. Największą boleścią jest przecież ból rozczarowania. A tu się zbiera wcale pokaźna suma : osobiste,ideowe,społeczne,literackie - - . Za dużo,Panie Józefie,włożyłam do tego interesu,a deficyt ! wprost przerażający !

II.

O ileż był lepszy pierwszy list Mika,ten,który wysłał bezpośrednio po moim wyjeździe i przed otrzymaniem mojego ! Z wdzięczności /jeszcze chora i gorączkująca/ nawiedzona zostałam najmocniejszemi myślami miłosnemi i gdybym to była przeżyła,o czem śniłam,mógłby już był przyjść kres życia mego;takie szczęście odczuwałam. Przyparta i przynaglona tem wizyjnem przeżyciem,natychmiast o tem Mika zawiadomiłam.W międzyczasie nadszedł list Mika,ten drugi /już w odpowiedzi na mój pierwszy/ - i tusz ! zimny,przykry,przenikający...Prysło,prysło marzenie cudności - - -, bo Mik był /i zapewne jeszcze jest/ gniewny i starał się impregnować swą złość pobłażliwością, - dobrze to odczułam -, oraz pewne napomknienie, /wypomnienie!/..."iż stara się zawsze podchodzić do ludzi najskrupulatniejszą delikatnością"....,-..."że podsuwa wyższość i mądrość i że cieszy się czyjąś uciechą"...!

/ O Mik! potrzeba to było?/ - - - /Wszak zawsze patrzałam /i patrzę/ na Ciebie jak w słońce ; oczekiwałam od Ciebie ultrabohaterskich czynów ; Ty jednak nie wysilałeś się,aby Kamie zawodu nie zrobić ! Zlekceważył mnie mój Mik, - podcenił ; - i wynosząc mnie ku swej wysokości,sam się pośliznął i z zenitu zlatuje.../

/"E x o r i e n t e l u x" !!!/ O Mik ! W s c h ó d n i e b y ł w a r t Z a c h o d u ?

Mik /w "Motorach"/ nie troszczył się o Kamę !

Pytam : Czy w /całych/ "Motorach" jest bodaj krzta odblasku wspaniałej poezji finezyjnej "Uśmiechu" Mika ?

I pomyślałam : Polihymnja - ta dziewiąta - Inspiratorka psalmów Dawidowych i Salomonowych szir-haszirim /Pieśni nad Pieśniami/ i Jeremiaszowych spazmów, - /co za niespodzianka !!/- cichaczem,pokątnie,- naoklep kocha !! - A taka zamyślona,zadumana !

/O Mik! takie zmęczenie,taka klęska !/

Drogi Panie Józefie ! Do Pana zamierzałam mówić, z Panem się poradzić, ale - kto się temu dziwić będzie ? - odwróciłam całą Kamę ku Mikowi - i właściwie do niego mówię, - do tego Mika, który jest treścią, sensem, celem, i duszą mego żywota. Wszystko dokoła blednie, nika, rozprasza się; zostaje i jest jedynie Mik. Mik-poeta, Mik-człowiek, Mik-mężczyzna, Mik-Kama.

Pretensje mam do Mika-poety, - żal do Mika-człowieka. Reszta, to fatum, to splot nierozwiązalnych węzłów, to przeznaczenie, to nieunikniona otchłań.

Z tem - czy chcę, czy nie, - czy mi z tem dobrze, czy źle, - godzić się muszę. Podstawą życia mego, to miłość, i na jej fundamencie buduję niebotyk z cierpienia, prób wyzwolenia, wiary w dobre jutro; -. Planuję, że na dachu tego drapacza stworzona zostanie oaza spawiedliwości dla gnębionej ludzkości, wyschniętej z dotychczasowego pragnienia niedoli człowieczej i tak strasznie już łaknącej wolności i równości i braterstwa i - takieto plany przedłożyłam memu Wielkiemu Budowniczemu Mikowi - - - -

Zdałam się na Jego wnikliwy dar spostrzegawczy, umiejętność podpatrywania, długoletnie doświadczenie - i kontakt z środowiskami robotniczemi i chłopskiemi - a nadewszystko polegałam /i polegam !/ na Jego genjalności. Na tym punkcie nie może być zawodu/i nie będzie!/ - bo temu przeciwstawia się, jak głaz, moja wiara, moja nieomylna intuicja, mój instynkt, utkany z rozumu, dobroci ufności - i rutyny życiowej.-

/Ale -, niechże mnie mój Mik zrozumie ! Niechże zrewiduje dobrze cały stosunek swój do idei, - swój do Kamy, - swój do Świata i swój do Siebie./

/ Bowiem : nie skrzywdzić kogoś - nie wystarczy; należy podnieść tych co dotychczas leżeli, - a ze strachu ci, którzy się podstępem, chytrością, podlizuństwem, czy innem świństwem na górze znaleźli, ci : sami spadną./

- - -

Przypuszczam, Panie Józefie, że te myśli moje dostaną się do Mika, - właściwie - co tu ukrywać ? - życzę sobie tego. -

Przeczytałam niedawno ładną książkę : "Czasy Pogardy". André Malraux jest bardzo wielkim artystą.Daje dużo do myślenia. Nieosiągalna prostota,czarująca, podziw wzbudzająca.A mądra ! Pokrzepieniem mi była na moją chroniczną chorobę: t ę s k n o t ę.

No,czas już kończyć.Trzeba dla fabryki też coś zrobić.- Proszę Mika Jedynego pozdrowić /gdzieżtam Pan potrafi oddać tę czułość?! - Przepraszam Pana bardzo, wogóle jestem dość wobec Pana niegrzeczną,ale wtedy to nie Pana myślę, -/ i proszę powiedzieć,że oczekuję dobrych wiadomości,/do kiepskich tak mało już mam sił!/ a Pan,czy mi na list ten zechce odpisać ? - Pragnę wiedzieć,jaki jest ten stan cielesny,/powinno się mówić:fizyczny/ czy nie męczy go już ta choroba, - czy samopoczucie poprawione, czy jeszcze bardzo jest na Kamę rozsierdzony,czy zamierza mi kiedykolwiek wybaczyć zuchwalstwo i dąsanie me ? Co się ma stać z napisanemi "Motorami" ? Czy większa ich część pójdzie na zimę do pieca ? /A tak się namordował w pocie całego chorego ciała!/ - Czy bardzo sobie do serca bierze te/gówniarskie/ napaści ? Czy ma jeszcze dla mnie odrobineczkę uczucia ? /A to dopiero wylazło szydło z worka !!!/ - Bo niby,jak to zamilczeć ? Okrutnie mi się chce go widzieć,dotknąć się go, popatrzeć na niego,nic nie mówić a tylko spojrzeniem wywołać ten jego przysłowiowy,czarowny uśmiech,rozbrajający / vice versa od uzbrajający!/ - - /o,Mik,o Mik, - czy słyszał Pan to westchnienie ?/ Jednak,szybko muszę kończyć,bo przy tej maszynie napływa ku mnie fala zmysłowości, - co za działanie! co za moc ! /Z tego okrzyku we mnie powstaje często krzyk,wrzask,tumult,wrzawa,rwetes, - rady dać nie mogę ! niesposób sciszyć,niepodobna opanować,cugle mi z rąk wypadają,-jestem pastwą płomieni;- i wieczna odrodzenie,aby nanowo, od początku i wciąż,wkoło,ten proces bez końca,bez końca.../

Panie Józefie Kochany ! Druhu ! Żegnam Pana,dłoń ściskam ! /O Mik!żyj,zdrowy bądź,działaj ! O Mik,O Mik, O Mik!/ -

Bardzo Panu życzliwa
i szczerze oddana

Kama

64 v

Dn. 8/4.

Kraków. Sławkowska 25.

Kochana Wando! Z wielką do Ciebie prośbą przychodzę przez p. Wiechowską, która o Twej uczynności tak mile się wyraża.

Oto chodzi, że mam dobrą zegarkownicę i mam okazję często widywania go. Chciałabym moją do "Tęczy" posyłać od czasu do czasu swe artykuliki, pomyślmiej się to zatem uczynić, gdy mnie Ktoś za-

proteguję.

Pozwalam sobie odesłać na Twoją
postać artykułu o Rybakach, wraz
z fotografią takiego rybaka, prosząc
Cię bardzo, Panno Zofiana, byś była
tak dobrą, wręczyć go Panu p. Zega.
Chciałem mu do przejrzenia i ewentual-
nego wydrukowania i raz przy tem
parę życzliwych słów.
Ja mam Kowalam już w Grasia i Panią
Polskim.
A gdybyś potem znalazła chwilkę

Czasu by mi odpisać o rezultacie moich zabiegów, ogromnie byłem ciekawy tego. A moja prośba znajdzie się kiedy okazja dla mnie, miła – do zrewanżowania się Tobie w czem Rolnik, w co mając nadzieję Tę uprzejmie serdecznie pozdrowienia i uściski Jula Beverowska.

P.S. Przepraszam bardzo za natręctwo.

Bożowska

Śmiłowska Kusicielko!

Jak jestem zdenerwowany
Jak Dzięg przed obawą by najbliższe
Porejmowanie Twego Judzmijszego
Djabelku nie pozbawiło mnie.
Że pisać się boję.
Poczciwa mi... skę? To
Porejmowanie u Slarej; potrobuje
być awantura o piwnicę!!
A Romblalka nie na mię?
Jak ci mogę Ciebie Jak Zosla-
nie? Powiedz mi to - że się nie
godziło Cię Jak opisanie.
Co za list express - ny polecony
ci Dziś odbymoi?
Nie piszę więcej nic - nie piszę
do Krakowa...
Boję się Boga. pilnuj się z Krak.
widzisz - mam dowody jak ci
porejmliwy. Nie bę Dzie Cię
śledzili pozwalam Jedeklyr.

wziąć żadnego środka ostrożności
nie zamierzaj wyjeżdżać drugą
bramą - lub pojść do innej
kawiarnicy. . . .

Ach! Co jutro! Żeby już przeszło!
Miłości ko! moja słońce. Żyć
muszę umierać muszę!
Skądże na nas zajaśnieje dzień
zbawienia?

Twój wierzący całe Wiktor

Sobota 9/4

List ten wyjdzie Cię ok jutro - o dzień
Twego wyjazdu. Swym umieraniem moja
myśl z tego miejsca - łez - bólów - i męki
ostatnich pożegnań! Oby odtąd nie już
dni naszych nie zaciemniło. Oczyszczę
odtąd przeszłość wspomnień dni naszej
w miłości i miłości! Dnie jasne!
Słoneczne! Szczęśliwe.

Całuję ręce Twe i nogi umierające
kobiece! Żegnam Cię! Błogosławię Cię w Sobie
na wieki! Kocham Cię Miłości! Kocham
całym sercem życiem! miłuję!

3 ma rano
30/IV.

Kusicieńko słodka moja Dziecino.

Jestem dziwnie spokojny o rany
otrzymane - jak człowiek po wielkiej
boleści; spamiętam stan mój podobny
po śmierci ojca! i w lat jak piąkarm...
ale znużeniem - lak ja obaciano się
o mój umysł.

Myślę - i nie mamy żadnej desperacji; co nas może najgorszego
spotkać?! Jeżeli odczuwasz jeszcze
umarci - to śmiertelnie chyba nam wolno
wszystkiego spróbować! Wiesz o czem myślę i rozkoszni sprawia? Oto jak ja
wchłaniam ze czwartek! Jakaś ty rozkoszna
była z tą drogą - kumorem - wprost
z tą nowością w naszej wspólnej,
że mogę Cię zapomnieć! Wciąż mi
stoisz przed oczyma! Ach Leon? oj!
Zabili mi moją Kusię! oj zamordowali!
Przyjedziesz do Sorbe jak skończysz na
kumorni! Coś mała swoje mówiła?
Wchłaniam się spamiętać z Torby
Byłabym się bał! A

Przyszedł do mnie Max „na pogadankę. Byłbym go uraczył bombą, ale Tobie oszczędziłem. Mówi, że Wandzi jak wspomnieć o mnie to płacze zaraz i uciekła. Leo, Leo, nie wiedziałem, że Jej się tak na miłość Żebrało. Żal mi Jej, co ona zrobi.

Wiesz Mamusiu, że przy chodzi mi ciągle to myśl, czy „On" się z Rosenblattem nie porozumiał i napisał mi Sam, Kolego, moja Mama chwilowo się zadowoliła w chłopcu, ale jak to nie wiadomo, ja jutro z nią Sam pojadę do Konica, byłbym proszę mi powiedz, czy ktoś napisany Jej, że Sepa[ra]cyi nie będzie."

Daję Ci słowo, że w Gettcie się nadzwyczaj Sobie nie mogę, i powiadają, że Lodz nie mądra i na litość nawet nie zasługuje. Gdy mi wtedy szło do Radwańskiej, Ona mię powiła: „A co!? nie mówiłem, że wróci, i nie wyjdzie!" Ale prawdę, prawdę mówiąc, prawda kochanie mają jasne?

Nie pojmuję, co Ci Skomi mogło, że śpisz z nim. Wiadomo, widziałaś jak Jej to powiedz." Co za cios.

Ales Ty Dolnego nie należeć? ani nie
bę dzies należeć. Jaranda?! nie żbliżać
się do Ciebie? nie spróbować? Ale jak to
się stało? dlaczego? Kazać nie mogę?!!
Czy on zaręczał - a Tyś mu uległa?!?!
Musisz mi to wyjaśnić."

Nikomu nie mogło przyjść do S.
Słuchaj Kusicielko a możebyśmy razem
pojechali do S. z Krakowa? Ja Tym
pojechał bez mej i wysiadłbym w Podgórzu
gdzieby ji na mnie czekała z sali
restauracyjnej nie na peronie - na
wypadek gdybym nie jechał. a o 8mej
pojechalibyśmy razem - do Krakowie."

[Coś mi mogę wykombinować na razie
pociągów - ale jutro C. dam znać
dokładnie - jeśli tylko się zgodzisz na
mój projekt.]

Upewnam Cię żebyś się nie przeraziła -
gdyby wypadkiem list Rozmblatta był
nie pomyślny! I nim inaczej pogadam!
Tylko byś mogła wyjechać!! Kosowyżowa
jedzie w czwartek - i nie zaręcza do
piątku? To dziwne! Że on Cię pożera

/.

Trzeźwienie Tego nie mogę i boję się zasadzki.
Ciągle wraca myśl o mym stanie - że Ty
z nim śpisz i spokoju - i to mi jakoś
zakłóca spokój. Boże - mój Boże!

Masz jakiś cel z tym - że mi na moje
kategoryczne pytanie nie odpowiadasz!
Nó. ale wbarwimy jutro - ewentualnie
z Sobotą. Ty Zinsie jakoś nerwy jego
„słowu" i go ratujesz. Kiedy on ci przysięgał i
zaręczał - że byłby dobrowolnie dla uniknięcia
skandalu przyjechała. To on ci się narzucał
nie bądź - Smolicki was rozdzielił i.t.d. A co
z tego zostało? To nic bolí! Ta Twoja wiara
we mnie - a wiara o nic go. Boże mój!

Umiłowana! Jakjak pisałem wkładkę odchodzę pociąg nowego rozkładu 6.10 wieczór wyjeżdża z Krakowa; 6.18 w Podgórzu. ja przyjadę 6.10 tu do Pagona i czekał będę o pół Restauracyi. Jak będziesz wyjeżdżała to zawiadom by Cię kto nie szukał - bo zdarzyć się może, że oba pociągi równo przyjadą na stacyę. O 1/2 do 6-tej będę już na dworcu Krakowskim i żaden pociągu nie zgubię!

Ciężko jestem czy Ślaza dowiedział się mnie i czy o wielce Podróży? Moja ona na Ciebie ..... na myśli??!....

Opowiemy sobie wszystko co mówiły - ciemny pewni; więcej o jedzie nie pisz - bo ja drżałbym na myśl - że kto nieuczciwy przypadek może spotkać w drodze złamię! Tą małą karteczkę schowaj proszę sobie byś nie zapomniała o Twojem pociągu. Boże! jutro już - już jutro ją zobaczę! O niebo! dzięki wam!!

Ręka mi drży - pisać nie mogę!

- Ja uśmiechnąć się do ślicznej Pani? Tu!? w Sorlicach!? E! Chyba nie! Kto Ci to powiedział? Że Zawodzia wróciła od Wodza - Kraczca. -

~~o 1/2 do 11-tej będziemy czekali~~
~~w kawiarni~~ Gratis.

~~o 11/2 do 11-tej~~

o 1/2 do 11-tej będziemy sami;
czy nas czekają ?!

Winsiecko! Jakiś mię taki strach zgarnia - aby
o ostatniej chwili coś nam nie pokrzyżowało... że boję się pisać. Czyby nie dobrze
było upruchić Rombl. Że być może u niego sobolę
prawo - aby coś nie stanęło na przeszkodzie
i żeby z nim mówić można.
Widzisz umiłowana, że Maluśka Twoja ma
rację nie dowierzając mi, i słusznie, że
nie chce Cię przy sobie! Ach! co za rafinowane
przebiegłość u tego znienawidzonego mi
człowieka! Do własnego mieszkania ofiarować
Cię nie chciał! Poza plotkami!
Jak jak prędzej nie mogę oczu
myśli zebrać z rozpaczy; tak lekarz ta ciotka
nadzieje rozum mi odejmuje ze szczęścia!
Nie wiem własnego co mam koło ½ do 8mej
stanąć z 2 pęcherzami pod mojem
oknem - coś opowiadać i wskakać na moje
okno!? No! no!
To zgrubiłeś byli u was z wizytą? Ach!
jakbym ja jeszcze Cię nie chciał widzieć
reporcie w tamtą jego stronę!! Brrrr..!!
Jak blisko siebie jesteśmy - o tak daleko!
W Krakowie byliśmy sobie bliżej! Co myśli
Stara z Mowszyłową o mnie?

Jaśniewielmożny Panie.

Wedle te warunki o kture muwiliśmy co co JWP. pisanie robił, jakssze n leży do gustu tilko co nie bardzo tłuste, ale inne rzeczów majątku wszystko jest. Nosy na imie Teodore szlachetne familje fotograf ma co chce go JWPan obaczyć fpszut w Kielce. Ja bez tydzień bende w Grocholicach to wstempie do JWPan rozmuwioz sze co do winagrodzenie i inne interesy. Co do muzyke to una gra i szpiwo jak jaki ptok albo same albo z szostre co tysz bardzo przyjemne jest. Czeszo sze na modzie una tysz ma chyc na JWPan Antoni i wi odymnie dużo dobroci o JWPan. A co una tera nie tłuste to una sze poprawi jak sobie ożeni z JWPanem. Mam i drugie co do bogactwa i familje jest także same inp trochę starsze ale tłuste, mocno na fortepjan gra z rencami z pierścienie złote i ma una tysz chyc na JWPana bo tysz dużo gadaliśmy ino jeszcze bendzie bogatsze bo una ma czocze obywatelke bez dzeczóf co choruje na kolke w bok przez ratunek i ma swoje wesz pod Radoszycami. Imie tej panny to prosze zatrzymać w sekret Zosze wyprawe ma całkiem gotóf. Uniżenie pisze aby JWPan przybiwać muk, aby takie rzeczów nie puszczać na insze renkie a puźni wziąszcz pirsze lepsze grat chude i przez gustu

Z uszanowaniem sługa
Jankiel Cwajglon z Piontku

Wadowice, dnia 9 września 1934.

Szanowny Panie Kolego!

Donoszę uprzejmie, że następny numer "Wsi" wyjdzie jako podwójny /6-7/ około 2o b.m. W związku z tem prosimy bardzo o nadesłanie 15-go lub najpóźniej 16-go kroniki, zawierającej przegląd prasy ludowej. Niezależnie od tego, prosimy usilnie o artykuł, omawiający ugrupowania akademickiej młodzieży ludowej i ich ideologję, będziemy bowiem prawadzić począwszy od najbliższego numeru dział akademicki i dwie strony będą odtąd stale do dyspozycji Panów. Pragniemy gorąco, aby Panowie zabrali głos już w najbliższym numerze. Nie znamy obecnych adresów innych kolegów, więc za radą p. Zegadłowicza, kładziemy tę sprawę Panu na serce. Jeżeli Pan ma w tece jakieś inne jeszcze swoje uwagi n.p. na temat klęski powodzi - to prosimy przesłać je także. Wszystkie artykuły prosimy wysłać najdalej do 16-go b.m. na adres: E. Zegadłowicz, Gorzeń Górny lub K. Foryś, Wadowice, 3-Maja 47. Łączę serdeczny uścisk dłoni. Za sekretarjat:

Mgr. Kazimierz Foryś.

Płock -
10 paźdz. 1938.

74

Drogi Panie!

– Wiem od Emila, że jest Pan „wielkim (Jego) przyjacielem i najlepszym Człowiekiem".
– To mi wystarcza. –
Śle wiec najlepsze myśli i najserdeczniejsze życzenia. –

Co do fotografji – to mam z nią kłopot: ogromnie jestem niefotogeniczna; nie wiem, na której (z załączonych) jestem wyższa podobna do siebie. Niech Pan sam wybierze. Resztę odeśle Pan mnie, albo Emilowi – dobrze? –

Podaję mój adres z zastrzeżeniem: nie wiem, jak długo jeszcze zostanę w Płocku (może tylko do 20), więc, jeżeli łaska, proszę o pośpieszne – po otrzymaniu tego listu.

Cieszę się, z poznania „Pana"!
i jeszcze raz:
najlepsze myśli!
Maryla

adr. Marja Koszyc
Płock
– Dobrzyńska-29.
/klasztor Maryawitek/

Malíř J. Novotný - Dr. K. Bělohlávek

75 11/I 1928

Wzajemna i droga Pani!

Dziękuję Wzajemnej Pani jak najserdeczniej za miłe słowa, życzenia i pozdrowienia. Mam takie pewność, że powtórzę się niezapomniane dni górskie i będę liczył z cierpliwą tęsknotą tydzień -- Na razie pozwalam sobie Wszystkiego, takie za swoją żonę, szczere życzenia noworoczne: Wszystkie żołzki wszystkich zdrowym. To najważniejsze!

Całuję Wzajemnej Pani i Pani Wujenie ręczki i Karlusiowi dzieciom czoło zawsze oddany

Zákonem hráněno.

Editeur L. M. S. 74.

Staroměstská mostecká věž (1370—1390) vystavěna byla podle plánů P. Parléře. Z ochozu vyvěšeno bylo 21. VI. 1621 dvanáct hlav českých pánů, stětých na náměstí staroměstském. Hlavy byly sňaty až r. 1631 vrátivšími se exulanty.

La tour du pont de la ville vieille de Praque (1370—1390) fut bâtie d'après les plans de Pierre Parléř. En haut, dans la galerie, on a exposé le 21 juin 1621 douze têtes des seigneurs tchèques décapités à la place de ville vieille. Les têtes furent ôtées par des proscrits revenus en 1631.


75v

Kraków 12/XI 23

76

Wielce Szanowna Pani!

Jak słusznie przewidywałem, byłem zmuszony przeprowadzić [illegible] i objąć mieszkanie p. Kudelskiej z równoczesnym podaniem [illegible] czynszu na półroczne wypowiedzenie. Rzeczą J. W. Pani przeprowadzić nie tak od siebie jak ode mnie zależy, ale skoro przeprowadzenie [illegible] wchodzi w interesie, przeto, [illegible] ze względu od zboku jest wskazany dzień w połowie. To,

co się dało, wykonała moja służąca, venty nie chciałem ruszać. Dowiedz się o tem, ponieważ J. W. Pani może będzie chciała zawezwać jakiego specyalisty. Jeżeliby się J. W. Pani na to zdecydowała, proszę mi napisać Paskousie. Pieniądze (400.000 złk) czystem w terminie późniejszym skutkiem wojska, awansu kwartalnych i stopni z powodu przepowiedni.

Łączę wyrazy uszanowania
i wyrazy prawdziwego szacunku

L. T. Wrzesowski.

Szanowna Pani!

Najpiękniejsza najuniżeńsza prośba! Nawet Kreolki miałem fantastycznie obiecane. Maluję obraz z Towiańskiego. Najwięcej potrzeba mi fartucha kobiecego takiego w wielkie granatowe pasy i kapelusza męskiego. Niech się Pani zlituje i przyśle mi a odmówiony osobiście padnę do nóżek.
Wczoraj byłem ebyt późno a dziś mając modela ~~niemogę~~ zamówionego

Niemogę się oderwać
od roboty to mam
nadzieję nie dopłynie
na znaną nerwowość
Pani

Czesł. Tański

DO MARII ?

80

F. TARKOWSKA
BRYLANTY, ZŁOTO, SREBRO
POZNAŃ
PL. WOLNOŚCI 11. TELEFON 52-72

POZNAŃ, dnia 16 czerwca 193?

Złota i Kochana moja Pani!

Zatrzymałam serdeczne pożegnanie
tysiąc za Kochaną Panią
bardzo, tak mnie jej brak.
W mieście nic ufrzeźca smutku
przyjazdy do Warszawy
na 2 dni w zaciszu mieszkania
to o wszystkim pomówienia

Całuję rączki
oddana
F. Tarnowska

81

Warszawa, 9. VI. 35

Szanowni Państwo

Otrzymałem jnż dawno dwa listy od Redakcji i najuprzejmiej przepraszam za tak znaczną zwłokę w odpowiedzi. Jestem ciągle niezdrów, a ostatnich zaś czasach byłem poprostu zawalony pracą – i to nietylko moich wydawniczych zajęć, ale i innych zupełnie zajęć. Niestety, z tych samych względów nie jestem w stanie obiecać w bliskiej przyszłości żadanego artykułu. Brak mi czasu nawet na spełnianie swoich zawodowych obowiązków w prasie i obowiązków społecznych, najbliższej z nową ziemską ubrici? od bardzo dawna jnż naprzód przypominają mi obietnicę napisania im czegoś z moim artykułem o Kooperatywie, który jest odczytem wygłoszonym swego czasu przez Radio.

Być może kiedyś stosunki się poprawią i będę mógł zadośćuczynić wreszcie życzeniu, Nawzajem kwitnę się

z wysokiem poważaniem

Stan. Thugutt

Śniadeckich 9

Wielce Szanowni Państwo!

Otrzymałem od Szanownych Państwa kartę korrespondencyjną wielce mię ucieszyła dla tego że ona wyszła z rąk Panny Elizabety ale zrazu zasmuciła mię, żem w poprzednim liście do Szanownych Państwa pisawszy, zapomniał dodać iż adres do mnie jest tylko taki: Jan Tonbulis, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Jestem wystarczającem, bo z poczty do naszej szkoły listy donoszą. Straciłem tylko natem tyle iżem sobie przedtem gorące oczekiwanie zabawienia miłej fotografii Panny Elizy i nadesłanie jeszcze raz prozy i medal prędzej niej jak najstaranniej wykonać pragnę. Moje powodzenie zmieniło się do tych czas tylko o tyle, że już nie pracuję w cudzej pracowni ale jestem wyłącznie studentem bo daję się nauce zupełnie a pobo-cznie zarabianie w domu zapewnia mi jakieś utrzymanie

nam nadzieję pewną że pojadę
do Wiednia na wystawę która mnie
bardzo ciekawy bowiem kompozycji stamtąd
poniesię mogę, oglądając roboty z
całego świata i nowe owoce dzieła.
Całuję ręce Szanownych Państwa
i pozdrawiam mej serdecznej Panny
Elizabety czekając niecierpliwie
odpisu

Jan Lombrolski.

Krakow dnia 17 Stycznia

Ziemięcka do NN

Szanowna Pani,

Naogół nie zwracam uwagi na różne prasowe ataki na moich przyjaciół, jednakże artykuł Pani o Zegadłowiczu w N 12 "Odnowy" sprawił mi ostrą przykrość. Sprawił mi przykrość dlatego, że napisany jest przez osobę, dla której mam wielki respekt i sympatję. i od której spodziewam się sprawiedliwej oceny każdego pisarza, bez względu na jego takie czy inne przekonania.

Pozwolę więc sobie dać Pani pewne wyjaśnienia w sprawie Zegadłowicza. Rodzinę Zegadłowiczów znam oddawna, i od 9 lat śledzę z uwagą rozwój p. Zegadłowicza, jako pisarza i jako człowieka. Często bywam w siedzibie Zegadłowiczów pod Krakowem i cieszę się zaufaniem tej rodziny do tego stopnia, że znam nawet jej sytuację materjalną. Chcę tutaj podkreślić, że kwalifikacje Pana Zegadłowicza jako człowieka:

p. Z. jest człowiekiem wyjątkowej dobroci, a obecne jego uczulenie na krzywdę ludzką jest jeszcze ostrzejsze niż dawniej. W Poznaniu pomagał materjalnie i moralnie szeregowi ludzi, ten szereg brzydko mu się odwdzięczył.

P. Z. jest, według mojego skromnego zdania, rasowym artystą, mającym wiele do powiedzenia. Tacy ludzie muszą przechodzić przez szereg, nieraz gwałtownych przemian. Dłużej rośnie dąb od rumianku.

Zegadłowiczowie są od dłuższego czasu w takiej biedzie, że nie wiem, czy w r. b. zdołali opłacić szkołę dzieci i sam Z., ciężko od kilku lat chory nie może pozwolić sobie na leczenie. Trudno mi myśleć spokojnie o tem, że największego w dzisiejszej Polsce, obok Tuwima, poetę zjada nędza i prześladowanie.

Obecny radykalizm p. Z. jest mi osobiście obcy, tak jak obcemi były mi niektó-

re jego fazy rozwojowe, znajdujące różny swój społeczny wyraz. Uznaję jednak, że ludzi tej miary i takich możliwości rozwojowych i twórczych nie można krępować i mierzyć bieżącemi potrzebami ogółu.

W twórczości Zeg. "Zmory" są fragmentem. Kłóciłam się z nim o tę książkę. W odpowiedzi pokazał mi listy, pisane do niego przez całe klasy różnych szkół prowincjonalnych. W listach tych uczniowie dziękują mu, że ukazał społeczeństwu warunki, w których się uczą i żyją. Jedna z poważnych i nawiasem mówiąc głęboko religijnych hygienistek w Krakowie opowiedziała mi na te tematy rzeczy wstrząsające z życia dziewcząt w wieku szkolnym. dodając, że przełożone proszą ją, żeby "nie robiła skandalu" i siedziała cicho. Osobiście miałam szczęście otrzymać wychowanie w tak czystej atmosferze, że sprawy te były dla mnie koszmarną rewelacją. To, co pisze Żeg., -to prawda dawnych miasteczek galicyjskich, zapewne nie wszystkich, ale wielu. Ta prawda istnieje w wielu zakątkach Polski i dzisiaj, jak świadczyłyby o tem głosy uczniów. Jest tylko konspirowana przed stolicą, przed opinją publiczną. Pisząc Zmory Żeg. wiedział, że idzie na banicję, nie przewidział tylko, że powieść jego otrzyma markę pornografji. -Któżby mógł tę ohydę, którą opisuję nazwać pornografją?- słyszałam kiedyś.

Jako poeta z oficyny Tyszkiewiczów, czy jako autor strasznych Zmor, jako katolik czy jako radykał p. Zeg. podejmuje się zawsze tylko tej sprawy, w którą wierzy, chce usunąć tę krzywdę, którą widzi, rzuca tę grupę ludzi, w której wypłynie nieuczciwość, bez względu na ~~xxx~~ konsekwensje swego kroku. Rzadko zdarzyło mi się spotkać pisarza równie mało dbałego o popularność i sławę, równie twórcę nieprzykrawającego swych utworów do miary czytelników. Jest zawsze posłuszny sobie i swej misji. Mogę się z nim sprzeczać o środki, jestem jednak z niezwykłym szacunkiem dla jego intencji i szczerości oraz podziwem dla jego wiedzy o człowieku i przyrodzie i dla jego dynamiki rozwojowej.

Na ataki zawarte w Polonji nie mogę na tem miejscu dać odpowiedzi, nie zasługują zresztą na zajmowanie sobie nimi czasu.

Pragnęłabym bardzo, żeby ~~xxx~~ mój list przyczynił się do naprawienia przez

Panią krzywdy, którą słowa takiego, jak Pani człowieka wyrządzają Zegadłowiczowi.

Łączę wyrazy poważania i szacunku

Puławy, 28 luty 1937.



Die Morgenröte

Guido Reni

Bela zaleka s ale tega ne
mod bi odpovedal, ker nisi mar
od pana ...
Bolška
Podarjena razglas od webe Bel

Stengel

851

Proszę mi odpowiedzieć przez kurjera,
czy Pan wyjechał bez mojej
odebrać. Bela będzie u mnie
i czeka tylko na wiadomość od
Pana, czy Jan może reflektować
na usługi czy też nie. Proszę o
odpowiedź przez kurjera!
Czas nagli, bo chcę żeby był
ślub z Ignacym. Zatem musi
być odpowiedź, bo [illegible] na mój koszt

GUIDO RENI, geb. 4. Nov. 1575 zu Bologna, gest. 18. Aug. 1642 ebenda. Maler und Radierer. Schüler des Dionigio Calvaert und der Carracci. Vervollkommnet durch das Studium der Werke Rafaels und der klassischen Kunst. Tätig in Rom 1605—10, in Neapel 1620, die größte Zeit aber in Bologna.

aH

Stengel & Co., G. m. b. H., Dresden 29903 Made in Germany

Kochana Pani!

List Pani przysłał mi tu dotąd mój mąż, nie chciał bym mię długa Pani, że dziś z dopiero sprzęty podniętkowałe za mięgo i tych o sobie donieś.

Kwartety cierpia wszystkiem że Lwow i wrócił po tey letniey ucieczce jestem w dziś tuteiszych. Moia Pani nowinie i wcześnie moje mienia i uczucia, znajdę tych mego męża i mego brata. Ida, za mała Ida, która była tego czasu u nas w Wadowicach ślicznie za mąż. Nareszcie ma lat 44, tytuł doktora chirurgii politycznej, jest autorem dzieła o teorii czynności wschodnich i bardzo miłym, tendecznym, kochanym chłopcem on plus. Ślub ich będzie w Krakowie

Jgee, nie rabaw, dla bidaka ich kogu-
nego tak bardo swawolnego dnia
ciecego, dorkmada i radosci an
ale mir, wilelu, nieida, kni,
Pabydni, pialka i kuczeni,
nadinyajan.

Potem, "dzaju" deje tu dom-
u tei nien europej thiej ronny
"Ali. moje dzieciny artystki i
Literat, a co dla mnie ranniej
ze wtaricil Ludowych Hui-
cianek.

Przeglądając dzisiej wpadła
mi praca pan. Emila z
1515. Comu nimi pani nie
pisała, in jest w Hornunkach
z Skoricankami. Opowiadałam
im jak w gminie malowni
co, poetyznie. Jak bajki
prawdzie. Czytam. Jak
przypadkiem czytam na słuchie

181 III 01

tach x pacyfikach artykuie.
Po słuchie zaraz nacam do domu.
Ale Tymczasem nigdzie prawdi-
wie wakacyji, do czego żadne miej-
ce na świecie nie nadaje się tak
jak dom mojej babuni. Dom
prawdziwie staroswiecki na wiejskie
Atheny. Te te pp. Pinyckij, on ca-
ły opery bez i Psyche, on dzie
wczka. Wie wszystko całe ca-
dzie i nieczy. W dalej mojej
pamięci wystawienie z dzieciom
wnuczi i Parnasie, wdzie po dokto-
ne Faktorskim, o Setnym wiersz
pierwo pani czyto, to to ty cz-
niek wadanej myśl Stary pod tem
dym wzglądem i nadanej pierem
nie utrzchacy, Stary umarł
przedwojnie dni lata temu.
Dzieci sirdy stane w Lesku,
Sedzi, siedem i ojciec bat na
[illegible] [illegible] [illegible] [

— [illegible] pana Emila. Placili nie na
mocne pana Emila na przy-
jnd do Krosciank. ale przed
przed kosciem wojny to nie mozliwe
Wielkie Drogie Pani zolita sztuczne,
ze poganiacie moje dzieci do
obejscia tej salonce pod lasem.
Pan Stefan na uniwersytet musiały go
minut drogi. Dziesięcio pięć
do tramwajowej. Praca i kapitał
to nierozerwalne stowarzyszenie. Byłaby Pani
mogły dnie lepiej skata. Stoi
dopiero ja. Pozdrowienia ty matka
wtedy kupie na 2 Grosze a tam
ona idzie za tuzdziesci kilka
tysięcy. — Pomnij p. Stefan nie pozyje
do zdrojo mnie bierny. Napisz Mu
„Barby" o tych jesiennych cud-
nych blankach. To lato wspaniałe
dzisiaj głównie odbywaje moje kostu-
nica. Kochanyczam ty energiy pana
Janego, ale nie go stanowie zal,
ze taki chory. —

Poznań 16. II. 25

Wielce Szanowna Pani!

Listem swoim Wielce Szanowna Pani sprawiła mi wiele szczerej radości, bo przyznaję się, przykro mi było znieść nastrojenie Wielce Szanownej Pani i jej zwątpienie w ludzkie serca, tak mi zawsze drogie. To też obecnie, kiedy życie nabiera dla mnie nowych uroków i czaru, kiedy odnajduję w nim wiele radości, dla mnie dobrych duchów, pragnę słać Wielce Szanownej Pani jak najlepsze drużby. Wypadek ze mną zdarzony uświadomił i dał mi do myślenia - to było moje złudzenie i niejako ogniwo, które mnie łączyło z radościami nieuświadomionych. Odnajdując powrót drogą swoją ideał życia i

zdobywanie spokój i równowagę. Skupienie jest konieczne, które ułatwia na imię, odrzucenie myśli z tych zwłok bezbrzeżne, które umie rozczytać w oczach wroga spokój myśli, że zrobiłam to, co było w mojej mocy, z większą siłą i energią zapisz się do pracy w teatrze miejskim. Czuję się tu dobrze, koleżeńskie atmosfere, praca solidna, której dopomaga duże powodzenie. Z Tomkiem zaczęli umie już nie jedzwokrotnie, czy nie kłócić się, lecz unikają się wzajemnie, bo wiedzą, że nie ma innej pracy, nie chcą już się bezowocnie kłócić. Ciężko umie jeszcze z tęsknotą tylko dni, które minęły tydzień u mnie, tydzień dni. Prawdopodobnie odwiedzę Was w kwietniu na kilkanaście dni i wtedy Tomek zdąży dla mnie tyle odległości wypaczonej.

Otrzymuję regularnie za wszystkie egzemplarze Zaczęki – jest w nowym życiu, co zaś do nowej sztuki w akcie, chcemy podczas próbować zachęcić, które na przyjęcie. Premiera odwołana zostaje na 21 marca. Obsada: Hanka Urbanowa, Ajsore – Rytl, Dunin – Stanisz, Blaik-Backe, Jerska gram ja i chcę się trochę podczas pracy do z większej lecz mniejszej, pragnę możliwie zespołowej całości. Zaczęki mają nawet niezwykle sympatyczne niejako migrany z tragedii ich i szczególnie rozwiązanie myśli Smigielskiego z niewidzialnie rozumnej istoty. Wszystko z Zaczęki

wyrazów dobrodziejstwa na wielkoduszność,
z niezachwianem poszanowaniem serca
i najczystszej ludzkiej rozmiłowania
krwawych protestacyi rewolucyjnych.
Do szluki wszyscy się egzaminie
na salonie, ja zupełnie pokojowo
spragnę, by mi się całość nadała, bo
wiec to warto jest krwawo i zacharbu.
– Mówiły mamy tylko dawniejszej
się, jak się Wielce Szanowna Pani
Cruje z uprzejmością, jak ustawnie
Jej Syna dla Wielce Szanownej
Pani serdeczne ma formanie rzeczy
i myśli mej Czci, ad Laury
najsincerissimi jako pozdrowienia
pozostaje z wyrazami wielkiej
Szczerości.

90

Chorzenionio 23 lipca
1926.

Ekscelencjo!

Niesłuszny w sprawie P. Zeg.
nie uwzględnienie mię uczyn. Sąd.
Banch.-Gosp. Kraj. nie może
uchylać pozytywnych na
miejscu powiadomień, które
należą do kompetencji
Państwa. Banku Polskiego.
Łączę Ekscelencji jak
najszczerszych wyrazów tego.
Ekscelencji wysokiego
poważania

oddany sługa
Wiśniowski

Kochany Wiktor!

27. VIII 73

Piszę ołówkiem bom po jasne o atramencie nie pomyślał. Kilka spraw tam przechodzimy. Podróż miesięczny nie tak prędko jak myśmy jesteśmy co się zowie.

Twój list z dnia 16 w sprawie wspólnika mieszkania otrzymałem też przed wyjazdem z Lwowa. To przyjście z dwoma małżeństwami mogłem wyjaśnić przed tym zanim jeszcze list Twój nadszedł. Co się tyczy stanu rzeczy mojego, to omówimy to po Twoim przyjeździe. Nie pilnuje.

Ty jak dam słuchaj poradzisz to dobrze. Posiłki jadłem świadectwo jakieś lekarskie albo tylko podanie z podaniem miłym w

najpierw prośba, bo nie mogę wyjechać
z powodu stanu zdrowia.
Za 29 mam zamiar wyjechać na 30 dni
do Warszawy, Kasia zobaczę wyjdzie
dwie co właściwie pobyt będzie.
Jeszcze gratuluję z nikim się nie
widziałam. Słyszę, że nadzieje
są. Pozdrowienia wielkie, Ponta

Całuję Cię

Cyr. Ed. T., przyjaciel P. Zay. mocno
chory

K.T. Co do „Fausta": w przekładzie Paszkowskiego wielka dość część tłumaczona prozą zaś na końcu brak „Paignania" (chóru cz. II.) P.

93

Kwidzyn 19. VII. 27.

Kochany Tato!

Pożyczyłem dzisiaj z biblyoteki Fausta Goethego w przekładzie Józefa Ponkowskiego. Księga to olbrzymia – obydwie bowiem części potężnego dzieła Goethego zawiera w jednym tomie – od starości – roku 1882 była drukowana – wydawana. Nie przyjemna zaszczytu (drukarni „Crom", w jej zamiary Józefowi Lehrowskiemu – cudowki pospolite, chłód ich pod względem formy najbędniejszy. Ze strachem zajmałem do tej księgi... Ze strachem, aby przekład Zegadłowicza nie stracił w mych oczach uroku... Spodziewałem się znaleźć dużo w tym przekładzie. To bury, wyrodzony przez krytyków warszawskich, którzy, aby tylko przekład Zegadłowicza zgaić, inne podnosili, miałem chyba prawo. A jednak teraz kiedy piszę to kochany Tato nadal cudna książka Foltina imprymowana i przez niego tekst Goethego nie straciła tego miejsca, które dotąd zajmowała. Na przekładzie Ponkowskiego się zawiodłem. Język jego przekładu gruby mimo nieokreślony, nie posiada tej cudnej piękności, wdzięku, śpiewności a zarazem jędrności co język Zegadłowicza. Zresztą sam Tato osądzi, ponieważ przesyłam „w załączeniu" kilka miejsc wypisanych z obydwu przekładów. Nie jest ten wypis kompletny, albowiem musiałbym przepisać całego „Fausta" by dać obraz zupełnie pełny na korzyść Zegadłowicza. Leer są wyjątki... Inny wyjątki... Prosił o pchłe, Prosił o królu Tuli, Prosił Małgonaty przy kołowrotku... Ale – wyjątki potwierdzają regułę. Mimo to dwa te przekłady mają się do siebie jak piekło do nieba. Niewypolerowany przekład Ponkowskiego nie może się równać z cudnym Zegadłowicza. Ponkowski nie wymyślił „Fausta", nawet nie starał się o to... Noc Walpurgi nie przeniósł na Sabatową, a góry Brocken (Brocksen) w Harzu pośmie nie przetłumaczył na tak bliską nam Łysą Górę. Tyle o tym przekładzie: wydawnictwo książkę Foltina nie dało się krzywdy wydanej książce „Crom."

Kupiliśmy ostatnio dwie książki Wasylewskiego: „Pod wrokiem za-

światów" i „Ducissa Lancegundis". Pierwszą już przeczytałem... Traktuje o początkach epistolarnego polskiego (historycznie). Jest Wasylewski nie wiem. Wyobraźia sobie Tata jak to wypadło, przesiąc przez sito ~~prasa~~ swojej jemu tak właściwej. A więc przesadna ocena wypada pomyślnie. „Ducissy" opowieści z XIII wieku jeszcze nie czytałem. Zdaje się, że będzie bardzo dobra. Kupno książek te mamę z naszego zarządu zaproponowałą mama, wybory dokonałem ja (tylko wybory), mama kupiła dla nas. Pora wyjść wypowiedzeniu książkami mama kupiła na swoją własną propozycję „Nadobnego świata" Pisma tego poziom — jak uważam — bardzo się podniósł. Za „Ponure ogrody" z całego serca dziękuję, bardzo jestem na nie ciekaw. Pozostałe książki, które mama kupiła t.j. „Humoreski" Goetla i „Oduchach, djabłach i kobietach" Mahuny'ego są być bardzo dobre. Niegdyś kupiła mama „Wiadomości literackie" Była w nich bardzo pochlebna opinja o „Betsabe" i jej przedstawieniach w poznaniu. Jeszcze coś co do „Fausta." będę musiał z czasem kupić (lub pocztą) i Humoreski Wacholca (2.50) do kompletu.

U nas stanowczo mroźno, mama to samo pogrzeje. Obecnie codziennie, więc nie może się bronić ~~przed~~ listownie, pomimo listowania w czasie się mnie, może więcej niż ja, gdyby faustowa umowa nie istniała, zawdzięczam zachowaniu dni i pieniędzy. Lecz oto skłaniam pióro pełne ogrzewczego zapału, by zostawić mamie miejsce na dopisanie się.

Ściskam Tatę tysiąc tysięcy i jeszcze ostatnie miliony serdeczności, kochający i tęskniący syn

Polek.

Mój majątek słoneczny Władeczek! Dziś pogoda bardzo paskudna, a nawet deszczowa jak złośnica. Myślę, że i tak prześć pożądne okienka - nie znamy jeszcze dwa tygodnie tu siedzieć - bo od dziś za dwa tygodnie jak Bóg pozwoli, (3. sierp.) wyjeżdżamy. Stanowczo to długo - no ale wyjedziemy - przypuszczam że resultat pomimo złe pogody będzie dodatni. Jak deszcz - lub mokro siedzimy w domu. Ściskamy mocno do Ciebie moje tęsknie tęsknie. Tysiące Cię razy ściskamy i całujemy Twoja kochająca Rodzina

29 sierpnia 28.
94

Droga ukochana Dziecino moja
Wyciągam obecnej kartki ile
palców mam u rąk, a dziś tak mało
czasu do pisania, a mnóstwo do
głowy przychodzi, ile by „robić"
takich naszą pogawędkę. Tak
jestem drogiemu dziecku winna
na, że kiedy w sobotę nie-
usta słowecko: „niech Tam
pracuje „Godzinę przed Jezusem"
i ja", przejrzałam się Jezusowi
w Niepokalanej, Chrystusa
ja chcę na stałość.

To jak poprosić o objaśnienie w literaturze, co jak do pisania o ujęciu, o środkach i jak należy brać się do myślenia, żeby potrafić tak pisać! Więc mnie tak na Gombrowicza zależy, że nekam nadzwyczajnego bomu „jak Maria Didim". Niech go Pan Bóg błogosławi za takie pisanie cudownych, niezwykłych rzeczy. Bo dotąd jeszcze nikomu nie wyszło

do głowy tak pisać o rzeczach
małych, wszystkie nie ważnych.
To jest dopiero Tatka
Boża. Więc osobna kartka z
odpowiedzią, proszę „Pana Leo
kanonickiego", niech mi na-
pisze o wyjściu naszym
domu, bo ja dowiedzieć
się mogę.
Moja droga Dziecino jakby Pan
miał teraz Panie pogodę?
czy można okno otworzyć
dzień mieć słoneczny, bo to

jak bardzo mi ta rzecz dla cho-
rego. Prawda? Cieszy się bardzo
że mój projekt dawniejszy
Wyrobka spotkał się z apro-
baką drugiej mojej Kuzynki.
No, widzi Pani jak mamy
podobne dusze, co jednako
myślą. Niech się zbytnio się
nie martwi dzieckiem Mistki, Ebe-
nezy, ani nawet Tesencrantki.
Tak będzie lepiej. Niech bieda
woli, że ingeruje na świecie!!!
Całuję gorąco, serdecznie mocno
całuję rączkę Pięknej za byle rzecz.

Moje ukochane najdroższe Dziecko. Twoja

Warszawa 12/2, 32

Drodzy

Po otrzymaniu Waszej kartki, natychmiast zaopatrzyłem się w wytyczne. Okazało się, że sprawa stoi źle. Całe zimy wracały same pocałunki. Wypisałem mi zakomunikowaliście mi, że się Wam nie chciało, że nie było ich czasu, Ł. Ale pokaleli. Najpierw wziąłem zakrwawionem do książki pocałunki. Tam otrzymałem mi, że nie drukuje, gdyż na zapytanie skierowane do Minist. W.R. i O.P. nie, czy zapłacę honorarium dotychczas nie otrzymał odpowiedzi. Na takie pismo nadeszła się do Zamiast-kiego. Nie było go. Grypa. Musiałem czekać tydzień na wyzdrowienie, gdyż akt dotyczący kontaktu u niego. (Potem opowiem o dopiero)

Saturnalia zrobiłem wielkie starania, posseł Ten
do krzyżackiego, który przyrzekł sprawę popchnąć.
Po wyjeździe Zamiatowskiego krzyżacki
odstąpił ją do niego i zakomunikował nie po rozumie
z Ż., że jeden rękopis mszały Zamiatowskiego
do oceny „jednemu z najwybitniejszych
uczonych polskich" – no i teraz czeka. Może
wyniki oceny będą pomyślny, wtenczas
zgodzi się na ~~dar~~ zapłacenie honorarjum.
Nie mam atoli czy starczy czasu Księgarni
krzyżackiej drukować, bo mam ocenę nadesłać,
upłynie kwiecień, a z nim i rocznica.
Ale nie tracę nadziei, gdyby Księgarnia

/.

krzyżacka odmówiła druk[owania] postaram
się o inną firmę nakładu, tylko, że w tym
wypadku musiałbym od was dostać upoważ-
nienie działania w całej sprawie. A
oto pokwitowanie odbioru waszego rękopisu:
Co u was nowego. Żyj?
Myślę nasze pisaniny z „Lwów" no i
z powodu pewnych przyjaźni, coca nietracimy
humoru – a może będzie lepiej.
Jeszcze pozdrowienia, żyw[ią] was cos
zadatnił pisanie jak „z dym" – „z tym"
być musi.

Serdecznie was wszystkich
Zawsze uczciwie wierny

Ste Stempowski

Nie powinnam pisać do Pani nie znając Jej, ale na początku anonimową uważam za stosowne odpisać. Pani pisząc do mnie myślała, że ma do czynienia z naiwnem dzieckiem, które gdy mu zabawkę odbiorą rozpłacze się, otóż pomyliła się Pani bardzo grubo i radzę zakończyć ze mną korespondencyę. Przytając tu śniszek, który sam jest niczem wydała Pani osobiście zupełnie dostateczne świadectwo.-

Nie znam Pani i znać Jej nie potrzebuję, ale na bardzo mądrze wyglądające odesłanie kwiatów „których tu nie polecaję" i jakiegoś zasmarowanego i nie równo obciętego skrawka papieru mogę dać takie odpowiedź: te szczęczki od Pani takie tu do chrzanu potrzebne. Dziwi mię bardzo, że Pani mną tak się interesuje wtedy, gdy Pani zupełnie nic mię nie obchodzi. To już chyba jakaś głupia zazdrość pobudza Panią do tego, aby odesłać te kilka kwiatów, których tu sama zerwała, albo może to naprawdę mówiąc, tylko może zniszczenie moich kwiatów? Nie mogę sobie wyobrazić, jak może kobieta mająca przynajmniej do dobrego wychowania nawracać się nieczystość i pozwalać swojej zazdrości do tego stopnia. Chcąc do mnie pisać proszę się gramatyki nauczyć i nie przezywać mię, gdyż nie jestem żadną „Szalunzą" tylko..., ale Pani tego wiedzieć nie potrzebuje.

Kwiaty te odsyłam, gdyż mogą one dla Pani być pamiątką, a dla mnie niczem, bo ode się odemnie mam ich dość z ogrodnic. Uważam, że powinno Pani wystarczyć to co napisałam, radzę drugi raz w ten sposób nie postępować i wyprasam sobie takich głupich żartów.-

F. H. S.

13/5. 1919.

P.S. Jeżeli Pani po polsku nie rozumie, jest na następnej stronicy po niemiecku.

Ich sollte eigentlich Ihren Brief gar nicht beantworten da ich Sie nicht kenne, doch bin ich bereit, Ihren anonymen Angriff gegen mich abzuschlagen. Sie dachten, wahrscheinlich, dass Sie mit einem naiven Kinde zu tun haben, welches, wenn man ihm ein Spielzeug abnimmt zu weinen beginnt; da haben Sie sich aber wunderbar getäuscht und ich rate Ihnen, Ihrer Korrespondenz mit mir, ein Ende zu machen. Sie haben über sich selbst ein Urteil fallen lassen, indem Sie mir Ihren Visch, denn anders kann man es nicht nennen, gesendet haben,

Ich kenne Sie doch gar nicht und wünsche es überhaupt nicht aber auf die alberne Zurücksendung von Blumen "Die Sie gar nicht braucht" und auf das krumm zugeschnittene Billet muss ich wort geben, und Sie versichern, dass die Bänder von Ihnen Sie auch zum Krawattenbinden braucht!" - Es wundert mich sehr, dass Sie sich über meine Person so interessieren da im Gegenteil Ihre Person mir ganz gleichgültig ist. -

Nur eine dumme Eifersucht konnte imstande sein Sie dazu zu bewegen dass Sie mir einige Blumen zurück gesendet haben, die Sie doch selbst verlangte. Es ist aber auch möglich, dass die zurückgesandten Blumen nicht das eingentliche „Original" sind. Ich kann mich es gar nicht vorstellen, dass eine wohlerzogene Person sich einem Herrn aufdrängen will und ihre Eifersucht bis zum höchsten Punkte treibt. - Ich muss auch bemerken, dass Sie in der Grammatik sehr wenig bewandert sind, nachdem Sie meinen Namen auf „Galuzna" verstümmelt haben, da ich doch .... heisse, das brauchen Sie eigentlich auch gar nicht zu wissen. -

Die Blumen sende ich Ihnen zurück, da dieselben für Sie einen grossen Wert haben dagegen für mich keinen denn insofern dieselben von mir stammen habe ich derer genug in meinem Blumengarten. Es deucht mir, dass es Ihnen genügen sollte, was ich da schreibe und ich rate Ihnen für die Zukunft auf diese Weise nicht zu handeln und gleichzeitig verbitte ich mir auch, solche dumme Witze." -

13/5. 1919. F.G.

Dzbria dnia 28 Lut.

Złote moje Dziecko!

Przymałem Twój list, w którym wyrażasz tę
gorące postanowienia - w pierwszej chwili
mi myślałem, że mi wydawał, że bezpieczeństwa na to, - że w archiwach moich
wartościach otrzeźwiem. Jednak dzisiaj po
d niepostępnych wrażeń Twoich uczuć
ny - wiec Tego pisać nie będę gdyż
fizycznie nie potrafię - czyję jak Twoje
je myśli paraż[illegible] - dotyczące
się gdzie ... i jak to rozumieć. Jak
jednak nie było - Ty mi wróć nauk
dlaczego byłem w Krakowie, jednak
to - wtedy jak się pokazę, ale tu
nie będę o tem wspominał - chciał
bym dzisiaj pokazę - jednak. Za Twoje
wyznania, o których wspomniałeś
tych postanowienia, nie
mam nic Dodania, za tak często,

& takiem niejestyjemo o ten wszystko
nam formalnie się pamiętam, ale
czuję to tylko & stosunkach
przeszłam wielkie bardzo nie mogę
przed pana tatą, właśnie co do tej stro-
ny, która przestawiła bardzo przykre
wspomnienia - dlatego tak żywo stoi
mi wszystko przed oczyma właśnie
w takiej chwili gdy przyszło Cioci
gdyż chciałbym unikać tej pory
Rozdziału - to wszystko grobem & mo-
jego szczerego serca wierzaj! w najlepszej
intencyi. Ty Cioci nawet nie wiesz,
tak ja ustawicznie kombinuję, by
wszystko szło normalnym trybem,
i niejednę myśl chwilę powtrzeimu
by się na nic nie narazić, a zawsze
mam wytknięty ten cel, by się stos
czyć obiem stronom, bodajże pomo
myja myśli tak niejednokrotnie
ulżyć. Za nic Cosimiu dziecino
droga nie przepraszaj! wszystko przy
jaźni to - nie matce się wszystko
absolutnie, powtarzę i tak do ciebie

jednak - gdyż ci za bardzo rozumieni
i jeszcze - ale wole nie pisać. Bardzo
się ucieszyłem Twoją wiadomością, cieszę
wesołą, prawdziwym cieszę to usłyszeć,
cieszę ci całą widzieć, ale wrócę co
z powrotem do Krak... Gdzie my się uta-
wicznie śmiali i wesoło bawili dla
odmiany - nigdy tak jeszcze nie było,
a chciałbym i w całą chwilę się myć
i widzieć ci wesołą - wspomnienie
te. Jakby to ułożyć pamiętaj. Dotąd
był tylko smutek, a to czasem krzyżu-
wiec myją obcą myślą tobie, dla-
wicznie ci wesołej, pamiętaj czy
pamiętasz - czy mam szansę usłyszeć
nie? Twoją słowa wielbić - i pyzate
bardzo mnie pałałaty - całuję całkiem
inne mam własne myśli wyłą-
dam Ciebie po tem wszystkiem cos
mi więcej - głębiej obrzydliwe, tak em-
tem się zmieniłeś przez to samo,
że mi znalazłem objawiałeś -
stało, by ci zamazczyć - myją widzieć
nosić a w czynie tem więcej -

dobroci odtaraź - przez to samo, że mazi
Tallie kapanie do mnie. Pozwoli to mu,
aby natenczas ręce moje i w dniu Pańskim
nie leżą urlopowane, czy kapłańskiego
dnia; jak je to pojmuję, i nakłoni nas
dalej mi o tem. Jaśniej mię ty na
pojrzyn o brzeżku widzę. Tobie jestem dla
Ciebie - tam odbite dobroć i serce dla Ciebie.
Pawełku, gdzie mam tę silną wolę - tonie
mnie, i przez oczy odmalowuje mnie
serce całe o tem wspomnieć - jaśnie
ty! Otwarcie ci wyznam moje dziecko
że tę chwilę w mnie, jeżeli ty. woli
Pana nie mam - ale jestem dorosłe
mi ulomne jak każdy inny i czasami
nie potrafię utrzymać oblicze Pańskie
w oblach - by dziecinie obejść pacierz
o dziewiątej - czasem ulegnę. nie jestem
przecież Anioł mojej Pani. Dlaczego
mnie Pawełku tak nie uszyjdzieni
chwalisz Pawełku? Ty malutka!
czy mam nastąpić na tę nitonoszę byś
widziała jeszcze ty ten dzień? Bądź zdrowa! spełnij
nabożnie ten czyste chwile, obierz dzieci wesołe,
a w tabloch statnie chwilach, pozdrów mnie ma,
tę ich czcigodną, tym je ołtarz wraz z tobą i mojej
za Boga i Jezusem Odkupieniem - zaczęli Jezus
całuję i strzeżenie dnia Pięć za Azorella! całem
sercem A.

Tyflis 14/VII 21.

Kochani Ala i Leo - napisałem przed paru dniami list do was, lecz korzystam z innej okazyi, a więc znów piszę. Od was mieliśmy żadnej wiadomości, oprócz jednego tylko listu i to otrzymanego przed 1½ rokiem. Nie wiem co poradzić, gdzie Leo - czy byliście w Mostytycach i czy macie regularne wiadomości z Kowieńszczyzny i od Mamy. Ja ostatnimi czasy otrzymałem moc listów z Samary - wiem że Mama wyjechała tam z mężem do Tarkientu i chce zabrać Mamę ze sobą, ona zaś nie chce do mnie, lecz z racyi cholery i długiej trudnej podróży słyszę że ot tego planu odmówi. Z listu Mamy wiem co

słychać na Kowiu Rewej – Ojciec ma dosyć tej nowej żony – chce zmykać do Kowna by tam odkryć gabinet a petersburskie gabinety chce likwidować – Słało z ciocią Lorcią (ordowiało przed 1/2 rokiem) zaaprobowali – wskazując, że wpierw trzeba odnaleźć Matkę i mię W tych dniach wysłę list do Ciotki Lorci i odnajmę ją – że wracać na stałe do Pitro nie zamierzam a proszę tylko by mi zmedał Ojciec niektóre rzeczy.

Był pożar nad N 5, więc dużo rzeczy zostało popsute przez wodę.

Mama, Mania, Malczykowski i ich syn są zdrowi i przeżyli te straszne czasy stosunkowo spokojnie i nie głodno, bo Malczykowski często bywał w Kownie

derówkach, tkąd i przywoził wszelką prowizję. Ja im wysłałem z jednym kolnierzem i ze Stan. Pawłowskim prezenta zawierające w sobie kawę, mleko kondensowane słodkie, ryżu, konfitur angielskich mydła i innych bagatelii. O pierwszej posyłce ja miałem wiadomość, że została wysłana.

Teraz parę słów o sobie: pracuję wiele dużo – teraz ale w innem mieszkaniu – na tej samej ulicy we własnym domu Kwartał. Dawid. Sudziebna 39. Miejsce bardzo centralne – 4 te domu od głównego prospektu – mieszkanie bardzo sympatyczne i dogodne – Uporządziłem trochę się zmieniło, bez przepuszczam, że to wszystko czasowe. Zmęczyłem się porządnie i zawiera

wyjechać na trzy tygodnie w góry na odpoczynek, gdzie i popolujemy. Dowiedz się - gdzie się znajduje ciocia Michiewiczowa i co słychać z mamą Wandami i Bekiem. Drożyzna tu wielka osobie przy takich cenach jak (za 10 rb. złotych - daje 360 tys. rb) za masło 26 tys. za funt, chleb biały 7 tys. Jaja sztuka 1 tys. mleko kwarta 1.600. mięso funt (najlepsze) 12 tys. i t.d. — Żyć czasami bywa ciężko - lecz wszystko musi minąć.

Pisz na następnym adresem.

Constantinople - American consulat Tiflis Near East Relief Dr V. Tolstoy

Ja tu pracuję w komitecie i leczę amerykańskich, więc mi przeszło.

Uściskam Was mocno

Wodek.

Drogi Stefanie! Przede wszystkim racz przyjąć do wiadomości, że jestem świnia, gdyż po wyjściu ze szpitala i wyjeździe z Warszawy, nic napisałem do Ciebie ani słowa. Okres rekonwalescencji spędzałem w mojej znajomej w majątku pod Łodzią, skąd zjechałem do Warszawy tylko na przeciąg dwóch dni. Nic zastałem Cię już, napisano także dobijałem się do wrót Twego gościnnego domu, wreszcie przez dziurę od skrzynki pocztowej, że przedpokój jest oświetlony. Wiedzę z Twojej karty, że ślązka odebrała piękną moją epistołę Twojej małżonce. Otóż sprawa przedstawia się w sposób następujący. Gryczewski jak wiesz wrócił z Hiszpanii. Od wiadomości widać przychylny wiatr i aura zmieniła się na korzyść. Znając przekorność natury Gryczewskiego, starałem się w rozmowie obniżyć wartość naszego colloquium w maju, na co usłyszałem odpowiedź, że wydawał jest bezdennie głupi. Następnie, gdy się żegnałem, już w przedpokoju padły wyraźne słowa: Jeżeli masz kogoś, kto by mógł i umiał napisać ździebko i obszernie recenzję przekładu „Don Kichota" to mu powiedz, że jego tłumaczenie będzie czekało na druk najwyżej dwa tygodnie. No to się zrobiłem wielkie oczy zacząłem niby to szperać w pamięci, szukając owego krytyka. Wreszcie błysnąłem - Może by Hulka-Laskowski. - Co Hulka, dlaczego Hulka, co on się tam na tem zna! - No to chyba tylko Esmanowski. - Dobrze, zawiadom Esmanowskiego, że czekam. Wobec tego, zechciej przyjąć tę ofertę skromną na napisanie studjum o mojim przekładzie. Już dawno doszedłem do wniosku, że jeśli my dwaj sobie nie pomożemy, żaden człowiek ani nawet pan y Martinez nam nie pomoże.

Do Hiszpanii jadą Ktoś (patn. Grydzewski i Wiczyński) za psie pieniądze, my tylko zasypiamy
gruszki w popiele i z jakiegoś macierzyństwa wyjść nie potrafimy. Na jesieni musimy się namyśleć nad
podjęciem jakiejś akcji wspólnej. powracam narazie do Twojego ewentualnego studjum o moim
przekładzie. Niedawno w Wiadomościach ukazała się recenzja Grabowskiego, bardzo przychylna, ale oczywiście
same komunały. Dopiero Ty zbrojny w rynsztunek fachowej wiedzy, możesz ugruntować moje
stanowisko, bo stoi się moim odkryciem, jak Kiedyś Bożawy stał się odkryciem Boya w pamiętniku
literackim. plan Twojego studjum mam już ponickąd w głowie. W bibliotece uniwersyt. w
Warszawie znajduje się książka: Essay of Translation. Autora, chlubna, zapomniałem, ale i tak
łatwiej mógłbyś się znaleźć. pewien angielski lord dowodzi w niej, że Don Kichot jest najtrwalszym
szczytem w literaturze świata obrócił do przekładu.
Kilka cytat z tej książki może posłużyć jako wdzięczny wstęp, zanim przejdziesz do rozpatrzenia
języka Cervantesa, oraz mego języka. (nasuwa się to, nie wątpię, w sposób entuzjastyczny) Zwłaszcza
trzeba by podkreślić „bons mots" i przysłowia Sancy, adoptowane na tle tłumaczone, zestawić się
nad mozaiką językową w „novelas ejemplares", w epizodzie z Marcelą, następnie przejść do
wierszy, a potem do Komentarza i posłowia. Chciałbym, abyś łyknął takie o pomieszaniu
moich pracach, określając je jako terminologię. ułatwi to zdobywanie niemałą literaturę
które syntezę swoją znalazło dopiero w przekładzie Don Kichota. powtarzam, chętnym do

pisania będzie Wielu, ale „takie erudycyjne" pióra mi nic odpowiadają. Dopiero Twoje studjum stać się może wyjątkiem z powszechnej ignorancji i dopiero za Tobą będą powtarzali jak stada małpy: illiotne, dyletanckie. Co do mnie, to sumiennie mam dziennik spokojne, co do ważności i wiarygodności mego pochodzenia. Nie wiem także dlaczego miałbym rekomendować osobnie pośredniczkę. Grzymuskiego zawiadomiłem listownie stąd, że artykuł dostanie dopiero na jesieni, t.j. 1e Września, i że trzymam za słowo, aby publikacja nie trwała 2 tygodni. Wiele materjałów dostarczę Ci sam, aby Ci oszczędzić niepotrzebnej pracy. Mam między innemi dzieło Amerigo Castro „El pensamiento de Cervantes", gdzie znajdziesz ogromny zasób faktów przykrych Don Kichota poświęcony. Tyle ze swojej strony. Jeśli masz przy sobie mój pochodzenie, wyszukaj jeszcze w czasie lata najbardziej wcześniej Ciebie. Napiszę ustępy, a ze swej strony uczynię to samo. potem pogadamy kilka razy i studjum, które może się stać momentem zwrotnym w mojej karjerze, będzie gotowe.

Przed tego ostatniego skonstruujemy coś sprytnie do „pologne littéraire." aby potem wysłać numery do Hiszpanji.

Czuję się ciągle jeszcze nietęgo wyraźnie. Chorobisko okazało się dziwnie uparte. W Warszawie będę w pierwszych dniach września i zaraz zgłoszę się do Ciebie. Biały od jesieni stanę pogodzi „życie" z Konstancją zbyt mi się z kretesem. Na posadzie będę się umiał oczyścić jak pies na Tarnowie. Zdrowie się z niego może być jedne: wyjazd do Hiszpanji.

Napisz kilka słów, co słychać u Ciebie pod adresem: Powiat Morski. poczta Hiclw-Wieś. Domy Wypoczynkowe Medyków Koło Hallerowa. Proszę, abyś uściskał rączki swojej pani, a sam przyjął serdeczne uściski od Edwarda Bilic

Hallerowo 24/VII 33.

Dorotce Sachaj. Brzesko 26/I.35.

[illegible] Mój adres brzeski jest: Tyczakowska l. 57/III. m. 8. a teraz do rzeczy. Ogromnie ucieszyłam się Twoim listem, bo straszna pomieszka ma okrop[illegible] nie lepsza – nie lepsi mi jak dzieci wszyscy rosy. Cichin, ale o Tobie jemu wiadomego zapału i romantycznych literacko-filozoficznych [illegible] – tylko buela do pierwszej, buela dzieci wrodzonych. Życie ratuje się po 40 ct" jak [illegible] wiedzy amerykańskich pisarz – Dorar, kiedy jesteśmy już między – mamy dowiedzenie i – robimy takie same głupie, [illegible] jak za czasów naszej młodości. Przykro mi bardzo, że Twoja Wanda przechodzi [illegible] operację, [illegible] Bóg Bolesna, bo pewnie bez wypadku. Wyślę jakąś

ty amatorską fotografię – Boże i serce zerwane przy życiu.
Jak przepiękny Boży Tadeusz poniedz – ach, ja takie ogromnie cierpię
do szkoły pamiętnie Jezus ale tych ludzi, jemu dzisiaj
pokarałeś się w tego biada mego losu. Dlatego tacy ludzie jak
ty, że ma siłę ameryki bardzo – ty albo jak P. Żeg. ewangelię
marnie o tego a to dla mnie na powierzchni życia.
tego cierpienie – ach, Jak to piękna Konopnicka pisze
byle jemu be 1/2 roku wytrzyma – nie o mnie "dalmie taty"
Jeszcze go dziecinną jest serce gdyby nie ci ludzie, co za
nie Jezus, Jakie to nagie zdrowie radości pieśni, boleć Zmar
nicę chłopak siebie takie wychowania na rzecz cierpienia
dziecko, które nas rozumie i potem boleć co roku przyjdzie
z płotem cierpienia takie jak od grób Chrystusa. Ofiarę
serca porozumienia. Jak trudno z Życia Miłosława "Chrystus
się z Nimi porozumieć na tym świecie przeciwnym tym mnie
boleć nie – bo jak pisała w pokoju do Br. Silvada, że nie
Paradoksu – tylko do tych ruin Bóg pocieszy oddam
głos nasz dotrze – którym mają nie, że razem z Jezusem
tekst pamięć jak my długie Jezu Kochany Panu Michała
Jezu." A z pierścieniem Jezu Chrystusa i Panią o pisk
"jemu bardziej dzieci tego – mych zrobionych słowach i duchowi
potrzeba, bo cierpienie się cała się i Jaśka „i takie" i Pozdrów
bardziej oddanie cierpienie i umarłam i Jezu Stanę i ojca
zerwanie przy życiu – Jana i Helena i Jadwiga. Wszystko

Chrystus - co Tam jest w tej "Księdze - do której Duch Św. mówi p. Zeg. nie mam - ale będę się starał na moją poezji i chrześcijańskiej filozofji życia -

"I drzewa niektóre, jak ta obok" "gałęzi rozległe cieniem hojnym" "ścieżkę pokrywa i bez przerwy" "Nie można przekreślić przeszłości, można ją tylko przerobić" "życie, czyli stanąć pod nią" "takim sposobem nie idzie na marne" "całem człowieka jest powrót" do Boga, uszlachetnienie ogłądanie Boga Ducha w sobie. Życie jest rozbudowaniem duszy wyższej i pełniej doskonałości. Dla kogo życie - nie jest tylko walką jest nieustanną - ten ostąpił w przeszłości. Niepojęty jest koniec życia."

Widzisz, słyszę mądrości, ale "a tak w duszy mam, ale w modlitwie mimo: niebo

i niemca, serce i Ilu - kamienia "
Niemca klęska dla niemcego - na
tyleko pamiętnicki —
Nie pamiętam, czy spotkałam
gdzieś w literaturze tak opisane
uczucia miłości ojczystej i rzymo
kiej - albo tak wspaniałą postać
ojca i obrońcy. Niemca umie
rającego pożegnania z ojcem - jak cicho
daj idzie za nim cały albo
śmierć Pana Wiechecia. Umie
ra tak jak umierają bogo
ci i bohaterowie: o pozo
stałej jedna gałęzi podobie
tego życia. Posłuchaj Bo
wiem pożegnania z ojcem
— a przede jemu bogo
słowieństwo przed mimo ojca
skiego; cichę: - o sobotę —
cichnie: bądź zdrów - najcichnie
- pamiętaj o ojcu - obrazek
usta łykają powietrze, łzy du
szą w gardle. Ale jedno słowo

najświętsze: Kadzenie!
Jeśli tam ktoś mądrą robotnika
na kamieniach. Biedne ręce
męczyły obejmują ~~ręce~~ ojca
mogi ojcowa, kwiatami obsypa
się w nie — Trzy chłopcy jako
na, blady, biedniutki — ale
jednej Boy — Podnosi się z ko
lan — ojciec się uśmiecha —
Jemu, jemu ręce głaszcz
dobry ojciec a dziecie od
niech o szyję się obejmują —
Spojrzeli sobie w oczy —
Jezu! — pomyślał serce ludzkie
tyle miłości ogarnie —!
Łzy ich ciała i uniechciały
W spojrzeniu niemowlę Bóg
gotowiących. Bezmiar!"

Idzie ranko za góre.
Cud mądrości słoń się wiat
kieni, zrisujących gałęzi
A kuje jeśli w swobodzie, wiatru
chmur — płynie czarne —

— co z tymi Boże! —
Spojrzenie jemu — jemu jedno
dyciec schyla głaz z kolanie
pośmiertne. Ręce obojgu z dłuż
ciała. Stoją my sobie — Pod
mi głaz. Kamienia serca:
Zmarłych!
Tak tam stoi pośród dom
pór balkonu tej chwili odpra
ej miłości. Pożegnanie schyla
głaz — Widać go jemu z drogi
gminnej — Po długiej chwili
zgoicieca jemu jemu śmierci
i zmartwychwstała pośród
Bolem serdi się comyśle —
stoi się cud modrości
cichy płomień ofiarny za
dzisiejszego dnia —

Tak! przedłużyło się życie ziem
skie. A duch jeśli tęsknił do wy
pomnienia, do wyzwolenia i
wypił i śmierć krzyżu nad
ziemią jak ptaki, zbierające

ję na dyrygj. Drzewo obiecuje
bzięba, cudza modlitwa o
odpoczucie przeszłe! —
Pod obłoczem góry-biały dom
i daleki ogrodzony obraz
niebie się cmentarz rodzinny
radosne, bujące granie —
Ponad obłokiem melodyji
jaśnią się cudze, kwiatowe
ze oczy — Ponad doliną, ne-
są, kolorem i dźwiękiem
— ponad obłokiem obarczeń
melodyją: kwiatowe oczy
sklepią się kochanemu
pogodne niebiosa —
niebiosa Boże, niebios
cudze, niebios kochanej
— spłynie znów bujący
Pogoda! Uroczo zdumienia
błaskie duch ciszy, rebelii,
pracowity, duch bierzący, duch
pieśni świętości odnowiony Boga
od nowa dzieci cudzej —
wzgórza, dolnego pochodzenia

ma - oprzędowa życiem dlu
giem i mozolnem - odpoczyn
nie wieczne - wtedy cocie -
- dzień ciepły, słoneczny
pachnący -
Wyskrobuje się pszczoła
przed ulem —

I przypomniał sobie, że by
łam kiedyś w tym Goszczu
i rozmawiałem z tym cudo
dziwnem, który ma takie
przedziwne, przypomnia
łam sobie wszystko. I cała
powróciła się wspomnie
nie tego obcowania
Ludzi tam jest najczęściej
ani - się rzeczą przyjemnie
z obcowaniu rozmiłowanie
A ziemia - tak sobie prosto
pisze i tę ciszę i ciemne -
Napisz mi, jak się miesz
kam tam i tam czy ból

. Jego cel artystyczny który uczynił
radosnym jest każdy poeta
jest poświęceniem poezji
duszy ludzi pasyjnymi ludźmi
a sferami wyższych duchów
geniuszów, za których cier-
pić męczeństwo i katowanie
Po uwięzieniu poetyckie
go życie upadkiem za wyższy
materjalnych rozjów moc
nych – Poetów i wielkich ludzi
żeni za to męczeństwo – jakby
duchowych przewodników
prorokiów ludzkości – którzy
cierpią wyższą mądrość i pięk-
no i poezję o życie nad
zmysłowym, i rozdają ludz-
kości ze śmiertelnikom
Może to tylko taka wielka
dyrygencja – taka centrala –
taka tablica rozdzielcza
która regreguje i porządku-
je wszystko – co z góry prze-
bywa w duchu wielkiego

cy objawienia – jak dawniej
było. Ty Broniewski – wielki
talent, wielki radosny lite
rackie, które znaczenia ty
twardej ziemi, ale o tych
ranej o zgrozy i rozkoszy życia
Po co się to było życie albo
czemu wychodzić, kiedy
wiemy że to życie tak po-
tężnym życiem duchowym
i rozrzucić o takie piękne
siły ducha, talentu i wspa-
Ale jeszcze nie jest zapóźno
i dzięki przyjaciołom ludzi
jest do otrzeźwienia, które
odczuwamy. To znaczy, że
nie Walisiny się jeszcze jed-
nem i tłumem bezmyślnym
że odróżniamy się od prze-
dy. Tutaj poczucie zagu-
nienia – i idą swoją stałą
drogą – Mieczysław Leyzer Wiszniewski
książkę do wydania
tekst jak ja mam z takiemi

niewątpliwie modlitwa
m. p. Dzięki Ci Panie za dar
życia". Ciężkie jest nieraz
jak pole bitwy walki, ale kło-
nem się jedno pada upadamy
z wierzchu, ale za to, że gdzie
niegdzie wśród chwasty trudne
przejścia drogę, dziękuj Tobie
Panie! Za tajemnice Bytu
którym umysł ludzki zgłębić
nie zdoła się nie kłaniam, za to,
że pozwalasz nam wierzyć
w życie wieczne, szczęśliwe
i pełne, pomagasz i wyrozumieć
nam, obdarzasz serce miłością
i pobudzasz każdego dobra
i piękna, a umysł zdolnością
poznania prawdy radości
za to, że pozwalasz nam roz-
mowę i połączenie duchem
dziękuj Tobie Panie ——
Kończę się tymczasem pozdra-
wiam a resztę jeżeli zechcesz
to tutaj na 2-3 arkuszach



TYPY LUBELSKIE. POW. ZAMOJSKI

Serie I Nasł. Wzbronione.

Kochani!
Proszę o natychmiastowe przesłanie tego listu
Heinkowi – w tych dniach napiszę do Was
obszerniejszy list – Całuję Janka

11

Teraz, chciałbym wiedzieć
dlaczego się ożeniłeś, czy
naprawdę byłeś tak
samotny. Ja wiem, mój
ostatni list mógł zrazić
do Ciebie. Czy się gniewasz
za mnie?

Wiem, drogi Elziku, że dużo
niewiasta może tak
pięknie jak polska jak i ale
nie mów, że jesteś
sam samotny

Kochasz

Antek

Że Lwowa



"Big Torii„ at Miyajima

Poznań, 26/XI.

W. Szanowny Panie Doktorze!

W poniedziałek idzie auto Rubież Publiczny z p. Dr. Górskim do Jarmontów na pogrzeb ś.p. Prylińskiego. Pan kaz Glutt wspomniał że autem tem zabrać można by p. Emilę Jegadłowicza. Jutro jeszcze by p. Jegadłowicz skonsultował z lekarzami z tej okazji i zabrał się wspomnianem autem, to chętnie skorzystamy. W każdym razie karetą Kurkowskiego 0640 razem) zajechał w poniedziałek pod dom Pana Doktora Chwalimowo 16 i dał kilka silnych uderzeń syreną automobilową. Gdyby Pan Jegadłowicz nie chciał jechać proszę również Kurkowskiego dać odpowiedź, aby nie potrzebnie nie czekał tutaj jest otwarte [illegible] [illegible] nie zabiera się.

Łączę wyrazy poważania

Kusiła się z pozdrowieniem

Zenkta Glutt.

Lolu mój kochany!

Jutro Ty przyjedziesz Siemiatycze, więc
pozdrawiam Cię Twoją przyjaciółkę i powinszuję
Ci powodzenia. Co będzie z Twoimi rzeczami
zmorzesz tak jak chcesz zostawić u nas, to by się
zrobiło wieczorem dobrze?

Pa

Ty

Telegram 1315

№ 4 116

Przewód № ____

Przyjęto dn. 15 / 9 192

godz. 8 min. 10

z ____

podpis ____

Urząd poznań 825

Uwagi służbowe:

z ____ № ____ słów ____ dn. ____ / ____ godz. ____ min. ____

hotel polonia .#

= przesiadac inowroclaw wysiac torun przedmiescie czekam

Zarząd Telegrafów nie przyjmuje odpowiedzialności za straty, wynikłe z późnego przesłania lub doręczenia telegramów.

Druk Kozlańskich w Warszawie

FABRYKA OŁÓWKÓW
:: KOH-I-NOOR ::
L. & C. HARDTMUTH
KRAKÓW POTOCKIEGO 3
Ołówki szkolne, biurowe, rysunkowe, światowej sławy

M. P. i T. 1010 (II-927) 12,000.000 w bl. à 100.

Zlecenia na reklamę pocztową przyjmuje „ORBIS" Lwów, Jagiel

117

Expres

WADOWICE
-2 V 36 11

Stiehlowsky Carl

Kl. Sochaczewek

Pan Ludwik Szymański

ul. Sarego 7.

/ Pp. Johann E. Zegadłowicz /

Bardzo pilne!

R WADOWICE
L N: 0019

117v

~~A~~ gotówką 18.35 powinna
Drukarnia zamknięta powtórzy na listy
niema wpisu zostawiłem w dozorcy
Domu Łazienkowa 3/5
Drukarnia zamknięta
awizowany
3/V 36 ✓ Podpis

Nadaje: Mgr. K. Faryś Akademia Gimnazjum



